Środa, 4 sierpnia 1937 - Nr. 177
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,008.

Z pobytu ks. Kentu w Polsce



Ks. Kentu w towarzystwie hr. Adama Potockiego na dziedzińcu wawelskim.



Księstwo Kentu na przechadzce po ulicach Krakowa.

Królewscy goście w Łańcucie

Łańcut. (Tel. wł.) Księstwo Kentu przybyli do Łańcuta o godz. 2,40 po południu w towarzystwie hr. A. Potockiego, hr. P. Tyszkiewicza i pp. Koziełł-Poklewskich. Na stacji w Łańcucie witał gości ordynat łańcucki, hr. Alfred Potocki oraz brat jego hr. Jerzy Potocki, ambasador R. P. w Waszyngtonie. Ze stacji ks. Kentu wspaniałym powozem, zaprzężonym w czwórkę koni, odjechali do pałacu. Zaprzęgiem kierował woźnica w liberii, z tyłu zaś powozu na wysokim koźle, siedziało dwóch służących w strojach dworskich.

Goście, towarzyszący książęcej parze, zajęli miejsce w samochodach.

Przyjazd min. Becka do Ł[illegible]cuta

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybył do Łańcuta minister Józef Beck z małżonką, w towarzystwie dyr. Potockiego.

W godzinach południowych przybył również do Łańcuta wojewoda lwowski Alfred Biłyk.

Jedyny ratunek Chin w długiej wojnie

Szanghaj (PAT). Chińskie koła polityczne sądzą, że natarcie japońskie w najbliższym czasie nie pójdzie w kierunku południowym z powodu silnej koncentracji wojsk nankińskich w obszarze Pao Ting Fu oraz w północnej części prowincji Czang Tung. Koła te sądzą, że Japończycy będą usiłowali opanować prowincje Czahar i Suiyuan, leżące pomiędzy Mandżukuo a Mongolią zewnętrzną, co miałoby dla Japonii olbrzymie znaczenie na wypadek konfliktu z Sowietami.

Poza tym w takim wypadku odpowiedzialność za wybuch wojny spadłaby na Chiny. Mimo to, wojna wydaje się jedynym wyjściem z sytuacji dla Nankinu, ponieważ wyrażenie zgody na obecną sytuację w Chinach północnych mogłoby spowodować upadek rządu centralnego i ruinę dzieła zjednoczenia narodowego, przeprowadzanego przez marsz. Czang Kai Szeka. Jednocześnie Chiny zwlekają z rozpoczęciem działań wojennych w Chinach północnych na szerszą skalę, zwłaszcza, że sytuacja wojsk chińskich na północ od rzeki Żółtej jest bardzo trudna. Chiny północne połączone są z resztą kraju tylko dwiema liniami kolejowymi i mogą być bardzo łatwo odcięte. Przypuszczalnie pierwsze ruszą do walki doborowe wojska z armii marsz. Czang Kai Szeka, które będą musiały walczyć do ostateczności i ewentualnie się poświęcić. W Nankinie zdają sobie sprawę, że jedyny ratunek Chin polegałby na wojnie przewlekłej, której obawia się Japonia.

Obserwatorzy chińscy twierdzą poza tym, że przed nowym natarciem japońskim w Chinach północnych należy spodziewać się nowych incydentów na granicy sowiecko - mandżurskiej, ponieważ Japończycy będą chcieli wypróbować stanowisko Sowietów. Stanowisko to, wedle opinii chińskich kół politycznych, ma być bardzo zdecydowane.

Przygotowania do obrony Nankinu

Nankin. (PAT) Chińskie koła polityczne zwracają uwagę, że japońskie obliczenia sił zbrojnych chińskich są przesadne. Ruchy wojsk chińskich mają na celu również zabezpieczenie portów na wschodnim wybrzeżu oraz ujścia rzeki Yang-tse.

Minister wojny oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że na wszelki wypadek zarządzono przygotowania do obrony Nankinu i innych miast w dolinie rzeki Yang-tse.

Samoloty japońskie bombardowały Nankau na północny zachód od Pekinu, przy czym wielu oficerów i szeregowych Chińczyków odniosło rany. Ponadto samoloty japońskie bombardowały Pao-ting-fu, przerywając połączenia drutowe. Pao-ting-fu korzysta jedynie z komunikacji kolejowej i lotniczej.

Nowa rzeź w Tung-czao

Tokio. (PAT) Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Dnia 29 lipca o godz. 3 rano rozbite oddziały 29 armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung-czao i połączywszy się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii, uderzyły na tamtejszy garnizon japoński.

Podczas gdy garnizon japoński był oblężony w koszarach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopei, zaś wielu urzędników zabito. Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu — podpalono. W Tung-czao zamieszkiwało 380 Japończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Dowódca japoński wysłał samoloty, polecając im zbombardowanie oddziałów chińskich, które następnie zostały przez wojska japońskie wzięte do niewoli i rozbrojone koło Pekinu.

Ucieczka Japończyków z miast chińskich

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi z Szanghaju, że z powodu wzrostu propagandy antyjapońskiej konsulaty i obywatele japońscy zostają ewakuowani z Czung Kingu i I Czangu do Szanghaju. Jednocześnie wszystkie kobiety i dzieci japońskie z głębi Chin są ewakuowane do Hankau lub Szanghaju.

Straty wojsk japońskich

Tokio (PAT). Agencja Domei komunikuje, iż wojska japońskie, począwszy od dnia 7 lipca straciły podczas dotychczasowych walk w Chinach północnych 330 zabitych i 837 rannych.

Samoloty japońskie bombardują pociągi

Tokio (PAT). Dowództwo japońskie w Tientsinie komunikuje, że samoloty japońskie dwukrotnie bombardowały pociągi, przewożące wojska chińskie w kierunku południowym z Kałganu do Hankou.

Marsz wojsk chińskich na północ

Tokio. (PAT.) Gubernator prowincji Szantung gen. Han - Fu - Czu oddał się pod rozkazy marsz. Czang - Kai - Szeka, porzucając neutralne stanowisko wobec Japonii, które zajmował od 10-ciu lat. Sytuacja w prowincji Szantung nadzwyczaj się zaostrzyła z powodu nagłego wyjazdu gen. Han-Fu-Czu po instrukcje do Londynu oraz z powodu ciągłego posuwania się wojsk nankińskich w kierunku północnym. Na zasadzie zwiadów lotniczych otrzymano wiadomości, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsinu zapomocą wojsk prowincjonalnych z Czaharu, Hopei, Szansi, Szantungu. Linia kolejowa Pekin—Hankau jest fortyfikowana, podobnie jak m. Pa-Ting-Fu.

Na linii Tien-tsin — Pukau Chińczycy koncentrują ciężką artylerię. Niedobitki 38 dywizji chińskiej, które wycofały się z Tien-tsinu skoncentrowano w Maczang.

W Pekinie panuje spokój i porządek. Rząd tymczasowy przy współpracy japońskich władz wojskowych przeprowadza rozbrojenie pozostałych oddziałów chińskich, które przechodzą na stronę rządu tymczasowego.

Po sensacyjnej wymianie listów między Chamberlainem a Mussolinim

Doniosły zwrot w stosunkach angielsko-włoskich

Londyn. (PAT) Według informacji agencji Reutera z kół politycznych, wymiana listów pomiędzy Chamberlainem a Mussolinim stwarza warunki, w których można będzie wytworzyć nowy korzystny punkt wyjścia dla stosunków angielsko-włoskich.

Wymiana listów osobistych przyczyni się do rozwiania wzajemnej nieufności i może być interpretowana jako wskazówki, że rząd włoski i rząd brytyjski doszły do porozumienia w zakresie stosunków na morzu Śródziemnym w sposób ujęty przez min. Edena.

W związku z wymianą listów przypominają również oświadczenie min. Edena podczas debaty nad sytuacją międzynarodową w Izbie Gmin. Minister Eden oświadczył wówczas m. in.:

„Wielka Brytania niewątpliwie zamierza bronić swych interesów państwowych na morzu Śródziemnym, podobnie jak i wszędzie na świecie. Nie mamy zamiaru zagrażać interesom innych. Morze Śródziemne jest dla nas głównym szlakiem komunikacyjnym, jednak na tym szlaku jest dość miejsca. O ile zamierzamy utrzymać na tym szlaku naszą pozycję, a do tego dążymy, to nie mamy jednak zamiaru zamykać tego szlaku dla innych. Najmniej zaś pragniemy przeszkadzać narodom, graniczącym z tym morzem. Na morzu Śródziemnym jest dosyć miejsca dla wszystkich, wolny przejazd przez morze Śródziemne leży w interesie zarówno W. Brytanii jak i wszystkich mocarstw śródziemnomorskich. Wielka Brytania nie zamierza prowadzić wobec żadnego kraju ani polityki agresywnej ani polityki zemsty. Myśl podobna nigdy nie powstała w umysłach brytyjskich. Słowo „vendetta" nie ma równoległego określenia w słownictwie angielskim".

Na ustęp ten przemówienia min. Edena nie zwrócono wówczas uwagi, a na jaką, jak się okazuje, ustęp ten zasługiwał.

Co się zaś tyczy wymiany listów, treść ich trzymana jest w ścisłej tajemnicy i trudno, jak dotychczas, otrzymać jakiekolwiek informacje na temat ten.

Pan Prezydent Rzplitej wśród Kaszubów Nadola nad jeziorem Zarnowieckim

W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki odwiedził wioskę Nadole, położoną na zachodnim brzegu jeziora Żarnowieckiego.

O godz. 9 rano samochody, wiozące z Juraty P. Prezydenta Rzplitej, przybyły do mostu na Piaśnicy. W miejscu, w którym Piaśnica wypływa z jeziora Żarnowieckiego, Pan Prezydent Rzplitej wraz z rodziną oraz towarzyszącymi mu osobami, kapelanem zamkowym ks. Humpolą, p. wojewodą pomorskim Wł. Raczkiewiczem i starostą morskim Potockim udał się kutrem na przejażdżkę po jeziorze.

Około godz. 11 łodzie, wiozące P. Prezydenta Rzplitej wraz z otoczeniem, dobiły do pomostu w Nadolu. Tu zebrała się cała ludność wsi z wójtem gminy Maholem i sołtysem na czele, witając Dostojnego Gościa chlebem i solą. Brama triumfalna i cała wieś Nadole przybrane były flagami narodowymi. Pan Prezydent Rzplitej po entuzjastycznym powitaniu razem z otoczeniem zwiedził wieś Nadole, po czym podejmowany był przez właścicieli jeziora Żarnowieckiego, rodowitych Kaszubów, pp. Augustynostwa Konkolów. Przy stole obok Dostojnego Gościa zasiedli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa kaszubskiego. Około godziny 13,30 P. Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącymi Mu osobami tą samą drogą odpłynął łodziami.

Historyczny budynek więzienny w Magdeburgu ofiarowany państwu polskiemu

Berlin. (PAT) Burmistrz Magdeburga dr. Markmann ofiarował państwu polskiemu budynek w obrębie cytadeli magdeburskiej, w którym podczas wojny światowej był uwięziony Marszałek Piłsudski.

Cieszcie się dzieci!

Nowe zniżki kolejowe w czasie od 5 do 15 sierpnia

Warszawa. (PAT.) Niezwykłe powodzenie, jakim cieszyły się w lipcu ulgowe przejazdy na kolejach dla dzieci (¼ miliona młodocianych pasażerów przewiezionych w ciągu dziesięciu dni) — skłoniło PKP. do powtórzenia tego eksperymentu również i w pierwszej połowie sierpnia.

Nowy okres jazdy za minimalnymi opłatami dla dzieci rozpocznie się na kolejach w dniu 5 sierpnia i potrwa do dnia 15 sierpnia br.

Zasady przewozów są te same, jakie obowiązywały w miesiącu lipcu, t. zn. że każda osoba dorosła, podróżująca za biletem normalnym lub ulgowym, miesięcznym, okresowym itp. ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci, w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy.

Ulga stosowana jest w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy normalnej, zaś powrót nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa poza zniżką kolejową, dają dzieciom możność odbycia pięknej wycieczki koleją linową na Kasprowy Wierch za specjalnie zniżoną ceną zł. 1,20 w obie strony.

W przystępie szału wymordował troje dzieci i zranił ciężko żonę i czwartego synka

Kraków. (PAT.) Donoszą z Jasła, że umysłowo chory 37-letni Franciszek Gajewski dokonał w przystępie szału strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci, 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3-miesięczną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32-letnią Marię i 5-letniego syna Józefa. Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

Zderzenie statków w porcie helskim

W porcie helskim zderzyły się wczoraj dwa statki żeglugi przybrzeżnej. Około godziny 19 w podróż powrotną do Gdyni wypływał z portu statek „Minerwa" z wycieczką 70 osób na pokładzie. Po odbiciu od mola pełną parą ruszył w kierunku wyjścia, przy czym manewrował tak niezręcznie, iż najechał na statek „Gdańsk", rozbijając mu burtę powyżej linii wodnej. Pasażerów na „Gdańsku" nie było, dzięki czemu obeszło się bez wypadku w ludziach. Oba statki o własnych siłach powróciły do Gdyni. Winę wypadku ponosi rzekomo kapitan „Minerwy", który podobno był nietrzeźwy.

Śmierć w morzu

Wczoraj utonął w pobliżu plaży gdyńskiej 20-letni Jan Wicher, mieszkaniec Gdyni (ul. Chylońska). Świadkowie wypadku pospieszyli tonącemu z pomocą, w chwili, gdy zniknął pod wodą, lecz pływak już nie żył. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Katastrofy 2 wielkich samolotów pasażerskich

Balboa (Panama). (PAT) Amerykański hydroplan komunikacyjny zaginął bez wieści po opuszczeniu Cristobalu. Wodnopłatowiec należał do typu wielkich samolotów komunikacyjnych. Znajdowało się w nim 11 pasażerów i 3 członków załogi.

W poszukiwaniach biorą udział 3 wodnopłatowce, należące do amerykańskich towarzystw komunikacji powietrznej i 22 samoloty marynarki wojennej.

Rzym. Samolot linii komunikacyjnej Rzym — Addis Abeba uległ katastrofie przy starcie z lotniska w Vaditalfa. Samolot skapotował, przy czym natychmiast po przewróceniu się samolotu wybuchł pożar. 8 osób, w tym dwóch pilotów, telegrafista i mechanik zginęło.

„Zawisza Czarny" w Holandii

Warszawa. (PAT) Harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny" w dniu wczorajszym zawinął do Imuiden (Holandia). Na statku wszyscy zdrowi. Kapitan i załoga przesyłają rodzinom i znajomym serdeczne pozdrowienia.

Statek „Poznań" ratuje łódź motorową z pasażerami na wodach fińskich

Tragiczny los sternika — Pozbawioną kierowcy motorówkę fale niosły na skały wybrzeża szwedzkiego — Gdyby nie polski statek, pasażerowie ponieśliby niechybną śmierć

Wczoraj przybył do Gdańska z północnej Szwecji statek Żeglugi Polskiej „Poznań", przywożąc na pokładzie rodzinę rozbitków, składających się z rodziców i dwojga dzieci, których wyratował na wodach fińskich. Po otrzymaniu wiadomości o pięknym czynie załogi „Poznania" redakcja nasza w Gdyni skomunikowała się natychmiast z inspektorem Antkowiakiem z wydziału nawigacyjnego Żeglugi Polskiej a następnie z kapitanem statku Zygmuntem Deyczakowskim, uzyskując od nich dokładne szczegóły tego wysoce dramatycznego i niecodziennego wypadku.

— Płynęliśmy — opowiada nam kpt. Deyczakowski — z ładunkiem rudy z północno-szwedzkiego portu Lulea do Gdańska. W niedzielę ranę mijaliśmy wody t. zw. morza Alandzkiego, rozpościerającego się między fińską wyspą Aland i wybrzeżem szwedzkim. Była godzina 5 min. 45, gdy stojący na wachcie drugi oficer statku Werner zawiadomił mnie, że w pewnej odległości zauważył szalupę błąkającą się po falach, z której dawano sygnały jak gdyby wzywające ratunku. Udałem się natychmiast na pokład i po stwierdzeniu, że nieznana łódź rzeczywiście potrzebuje pomocy zarządziłem akcję ratowniczą. Gdyśmy podeszli do łodzi od strony podwietrznej, okazało się, że jest to duża motorówka w której znajdowali się mężczyzna i kobieta oraz dwoje dzieci, całkowicie już opadający ze sił. Widząc „zbliżający się ratunek wszyscy wybuchnęli spazmatycznym płaczem. Po zabraniu na pokład rozbitków oraz wyciągnięciu łodzi dowiedzieliśmy się szczegółów dramatu, który poprzednio się rozegrał. Zamożny rzemieślnik fiński Gilden Vikman z Mariehamn na wyspie Aland wybrał się w ub. sobotę z żoną Fanny i dwojgiem dzieci, córeczką Ellą i synkiem Ero na wycieczkę weekendową do położonej w odległości kilkudziesięciu kilometrów miejscowości Eckeroe. Zamierzali początkowo jechać autobusem, z powodu spóźnienia się jednak wyruszyli wynajętą motorówką. której właścicielem był niejaki Karlson z Eckeroe. Karlson sterując siedział na burcie łodzi. W pewnej chwili wskutek uderzenia większej fali, motorówka gwałtownie się pochyliła i sternik wpadł do wody, wykręcając jednocześnie ster w stronę pełnego morza. Rozpędzona łódź pomknęła w przestrzeń, pozbawiona kierowcy, Vikman zaś napróżno usiłował ją zatrzymać. Wreszcie motor stanął, ale o ponownym uruchomieniu go i skierowaniu łodzi w stronę tonącego Karlsona mowy być nie mogło z powodu zupełnego braku znajomości tych spraw ze strony Vikmana. Posłużył się więc wiosłami, z których jedno wkrótce wpadło do wody. O jednym wiośle zbliżył się z olbrzymim trudem do miejsca, gdzie rozpaczliwie borykał się z żywiołem nieszczęsny sternik. Los chciał jednak, że gdy łódź była już tylko w odległości 30 m od tonącego. ten znikł pod wodą i poszedł na dno. Zrezygnowani pasażerowie oddali się wówczas na łaskę fal. Dął silny wiatr północno-wschodni, który zaczął motorówkę pędzić w kierunku przeciwnym od lądu w stronę wybrzeża szwedzkiego. Dramatyczna wędrówka po morzu bezwładnej łodzi trwała pełne 18 godzin. W pewnym miejscu przecięto uczęszczany szlak okrętowy. Było to jednak w nocy i z przepływających w pobliżu statków nie zauważono rozpaczliwych znaków o pomoc motorówki. Dopiero nazajutrz rozbitków spostrzegła i wyratowała załoga naszego „Poznania". Gdyby nie to. łódź zniosłoby na skały wybrzeża szwedzkiego, rozbijając ją o nie a nieszczęśliwi pasażerowie zginęliby prawdopodobnie w falach morskich.

— Początkowo chcieliśmy — kończy kpt. Deyczakowski — wysadzić rozbitków na wybrzeżu szwedzkim, ale ponieważ w tamtych stronach jest ono niedostępne, zdecydowałem się przewieźć ich do Gdańska. Tu oddałem rodzinę Vikmanów pod opiekę gen. konsula fińskiego prof. Noe.

— A co będzie z motorówką — pytamy. — Przecież Żegluga Polska i panowie macie do niej w myśl prawa morskiego tytuł własności?

— Tak, istotnie. ale zrzekliśmy się tego i zwracamy motorówkę osieroconej rodzinie Karlsona, która przypuszczalnie istnieje. Rezygnujemy również z jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Z opowiadania kapitana widzimy, że sytuacja pasażerów motorówki była rozpaczliwa i że gdyby nie „Poznań", cała rodzina Vikmanów już by nie żyła. W wypadkach takich marynarze otrzymują odznaczenia za ratowanie ginących. Mamy nadzieję, że odznaczenia takie nie ominą kapitana i tych członków załogi, którzy w akcji ratunkowej brali bezpośredni udział.

Napad na konsulat sowiecki w Tientsinie

Tokio. (PAT.) Sowiecki charge d'affaires złożył na ręce wiceministra spr. zagr. Horinuszi protest z powodu napadu białogwardzistów rosyjskich na konsulat sowiecki w Tientsinie.

Protest sowiecki został odrzucony,

Nankin. (PAT.) Również ambasador sowiecki Bogomołow złożył na ręce japońskiego charge d'affaires energiczny protest przeciwko napadowi na sowiecki konsulat generalny w Tien-Tsinie.

Bogomołow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego ZSRR w Tien-Tsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardzistów rosyjskich, którym towarzyszyli Japończycy, napadła na konsulat sowiecki w Tien-Tsinie, zdemolowała urządzenie, oraz wywiozła dokumenty i akta konsulatu na samochodach ciężarowych.

Napad miał miejsce w niedzielę o godz. 21-ej. Ambasador Bogomołow twierdzi, że napad ten odbył się przy współudziale, względnie z wiedzą oficjalnych czynników japońskich.

Katastrofalna burza z piorunami na Wileńszczyźnie

Wilno. (PAT.) We wsi Rzeczki, pow. wilejskiego piorun trafił w dom 65-letniego Pawła Zgierskiego, zabijając go na miejscu i raniąc jego 25-letniego syna, Zachara. Po upływie 5 minut uderzył piorun po raz drugi w tej samej wsi, zabijając w odległości 300 m. od domu 65-letnią Podbierajską, powracającą z pola i rażąc towarzyszącego jej 21-letniego Wiktora Zapileja.

LIST Z RZYMU

Na drodze do porozumienia włosko-angielskiego

(Od własnego korespondenta)

Ostatnie lata przyniosły zasadniczą zmianę kierunku polityki włoskiej. Włochy z chwilą głębokich przeobrażeń, jakie nastąpiły na półwyspie apenińskim pod wpływem ruchu faszystowskiego, nadały swej polityce kierunek wybitnie aktywny. Społecznie zjednoczone, wzbogacone jednolitym wysiłkiem pracy, poczuwające się do swej mocy i tradycji rzymskich — Włochy zechciały w najbliższym swym zasięgu, tj. na morzu Śródziemnym, być nie przedmiotem a podmiotem władzy. Zabór Abisynii stworzył zakrojone na wielką skalę interesy włoskie w basenach mórz Śródziemnego i Czerwonego, usuwając zwolna w cień i na dalszy plan interesy Francji, osłabionej dziś wewnętrznymi rozgrywkami.

Włochy zaczynają czuć się gospodarzem na morzu Śródziemnym, a angielska hegemonia śródziemnomorska znalazła się w niebezpieczeństwie.

Podczas wojny abisyńskiej oraz zaraz po wojnie przeciwieństwa włosko-angielskie zaostrzyły się bardzo. Nastąpiło wprawdzie odprężenie przez zawarcie angielsko-włoskiego gentlemen agreement w początku rb. Lecz nie wydało ono spodziewanych rezultatów, gdyż w zasięgu włoskiej potęgi śródziemnomorskiej rozgrywał się w dalszym ciągu dramat hiszpański, którego wyniki w razie zwycięstwa czerwonych mogłyby być śmiertelnym ciosem dla planów włoskich.

Przeciwieństwa włosko - angielskie są daty stosunkowo niedawnej.

Ani przed wojną światową, ani po wojnie, dopóki Włochy faszystowskie nie osiągnęły poczucia swej mocy i potrzeby ekspansji — nie zachodziły wypadki, mogące poróżnić oba kraje.

Nawet tak drażliwa ekspedycja włoska do Libii i Cyrenaiki, sąsiadujących bezpośrednio z Egiptem, połączona z zajęciem wysp Dodekanezu, nie wzbudziła jawnego, zadokumentowanego dyplomatycznie sprzeciwu Anglii.

I dopiero gdy Włochy stanęły na silnych nogach, rozpoczęły się ujawniać przeciwieństwa włosko - angielskie, które ostatnio szczególnie jaskrawy wyraz znalazły w rozgrywkach, związanych z wojną domową w Hiszpanii.

Oparte dość solidnie na kontynencie o Rzeszę, Włochy jawnie poczęły popierać gen. Franco i przeciwstawiły się linii politycznej angielsko - francuskiej, realizowanej praktycznie na terenie walk w Hiszpanii, a teoretycznie w komitecie nieinterwencji w Londynie. Kryzys, jaki ostatnio nastąpił w komitecie nieinterwencyjnym był również kryzysem rozgrywki włosko - angielskiej na morzu Śródziemnym.

Do wojny jednak teraz nie dojdzie. Świat wyraźnie nie ma ochoty się bić. Partnerzy ponownie odkładają broń i wolą zasiąść wspólnie przy zielonym stole konferencji.

Ze strony angielskiej dużą rolę odgrywa realizm polityczny narodu kupieckiego, który przywykł osiągać swe zamierzenia drogą pokojową. Następnie zmieniła się dla Anglii również sytuacja na półwyspie Iberyjskim, gdzie w rękach gen. Franco znajdują się olbrzymie przedsiębiorstwa angielskie, produkujące piryty, miedź i rtęć, nieodzowne dla dalszego programu zbrojeniowego Anglii. Wreszcie sytuacja na Dalekim Wschodzie, gdzie interesy angielskie mogą być zawsze narażone, wpłynęła również na ustępliwość Wielkiej Brytanii. Dziwnym zbiegiem okoliczności Anglia zdradza chęć porozumienia z Włochami w chwilach, gdy na Dalekim Wschodzie, jak to miało miejsce zeszłego roku, sprawy nie układają się dla niej pomyślnie.

Ostatnio prasa włoska w szeregu artykułów dała do zrozumienia, że Włochy uznają również interesy angielskie na morzu Śródziemnym. Oznaczać to ma zapewne, że Włochy, jako jeden z najważniejszych gospodarzy basenu Śródziemnomorskiego, uznają angielski serwitut przejazdu i drogi do Indii. Uznają — jako gospodarz...

Wydaje się, że tradycyjnie doskonała polityka włoska osiągnie na teraz swe zamierzenia. Co będzie dalej i czy drugi biegun północno - południowej osi politycznej w Europie — Berlin zadowoli się tylko bierną obserwacją triumfów włoskich?

Komuniści sowieccy nie znają... Marksa

Po 20 latach Stalin rzuca hasło: Mózgi frontem do Marksa!

Że Wszechrosyjska Partia Komunistyczna jest w gruncie rzeczy bezideowym ściekiem, do którego spływają przeważnie różne szumowiny, różni łotrzykowie i sprycjarze po prostu tylko dla kariery i „żłobu" o tym świadczą namiętne zarzuty, jakie pod jej adresem skierował w swym ostatnim, głośnym przemówieniu Stalin, poruszając, między innymi, sprawę powszechnie w partii obserwowanej nieznajomości „Kapitału" i w ogóle dzieł Marksa. Spodziewać się należy, że dyktator sowiecki, wywrze rychło silny nacisk, by wreszcie podjęto w partii pracę nad społecznym i politycznym uświadomieniem wszystkich bez wyjątku jej członków. Stalin zabrał się natychmiast do odpowiednich przygotowań i — w 20-tym roku reżimu bolszewickiego! — cisnął w partię hasło: Mózgi frontem do Marksa!.

Obecnie, już, na komendę, rozległo się w całej prawie prasie sowieckiej, że każdy komunista powinien jaknajstaranniej przestudiować dzieła Marksa oraz takich klasyków, jak Engels, Lenin i... Stalin. A, że jeszcze nie wszędzie wśród mnogich ludów w ZSSR, dość „upodobniono" języki lokalne do panującego „sowieckiego", nasuwa się automatycznie konieczność przekładania ich na te języki. Niektóre pisma nagle przypomniały sobie i gorszą się obłudnie, że po dziś dzień nie przełożono na żaden język lokalny podstawowych dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i „Zagadnień leninizmu Stalina". Dziedzina ta karygodnie zalegała odłogiem. Teraz to się zmienia, prasa wszakże alarmuje, że robotę przekładową powierza się niewykwalifikowanym gryzipiórkom i ostatnio rzędnym partaczom. Ponadto, kiepsko jest z drukiem. W Moskwie i w środkowej Rosji zawalono drukarnie na długo zamówieniami aktualniejszymi, stan zaś drukarni prowincjonalnych, obcojęzycznych prezentuje się opłakanie.

Jak się okazuje, w tych warunkach znajomość literatury marksowskiej jest powszechniejsza na warszawskich Nalewkach, niż we Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej.

Pogotowie wojenne Japonii

Osiem elementów pogotowia wojennego — Brak nafty i żelaza w Japonii — Przezorna polityka gromadzenia zapasów

W międzynarodowej klasyfikacji pogotowia wojennego osiem zasadniczych elementów decyduje o odpowiednim miejscu, a mianowicie: siły ludzkie. zakłady przemysłowe, węgiel, żelazo, nafta, saletra, siarka, miedź. Spośród wymienionych surowców, niezbędnych do prowadzenia wojny, **Japonia odczuwa brak nafty i żelaza.**

Ciężkim zagadnieniem dla Japonii jest brak nafty. Obecnie nie tylko cała armia japońska jest w najwyższym stopniu zmotoryzowana, ale również okręty japońskie opalane są głównie naftą. Japonia konsumuje rocznie ok. 3.180 milj. litrów, na którą to sumę z krajowej produkcji przypada zaledwie ok. 318 milj. l. W najlepszym więc wypadku, gdyby zapotrzebowanie wojenne nie przekraczało pokojowego, Japonia mogłaby liczyć zaledwie na jedną ósmą niezbędnej ilości nafty z własnych terytoriów.

Drugą militarno - gospodarczą bolączką Japonii jest kwiestia żelaza. Przemysł japoński pochłania rocznie ok. 2 milionów ton żelaza, a japońska produkcja krajowa wynosi zaledwie 200 tys. ton rocznie. Żelazo mandżurskie łącznie z japońskim i koreańskim pokrywa ledwie połowę zapotrzebowania pokojowego.

W przewidywaniu czy przygotowaniu do wojny, Japonia poczyniła zapasy nafty i żelaza, które pozwolą jej prowadzić działania wojenne w ciągu przynajmniej jednego roku. Admiralicja japońska poczyniła zapasy nafty w ilości około 3.200 milj. litrów. czyli tyle, ile rocznie potrzebuje przemysł i wojsko na stopie pokojowej. Ten zapas łącznie ze statkami handlowymi daje gwarancję samowystarczalności na okres conajmniej jednego roku.

Podobnie Japonia poczyniła ostatnio olbrzymie zakupy łomu zagranicznego. Np. w r. 1934 Japonia kupiła tylko w USA. milion ton łomu.

Jeśli zatem krótka wojna nie grozi Japonii klęską braku surowców, nawet w wypadku całkowitego zamknięcia dowozu z zewnątrz, o tyle perspektywa dłuższej wojny przedstawia się w innym świetle.

Japonia może być samowystarczalna przez dłuższy okres czasu w dziedzinie materiałów wybuchowych (siarka, saletra), miedzi, cyny, gumy i aluminium, zastępując ich brak w ostatecznym razie produktami syntetycznymi, poważne natomiast trudności nasuwa zagadnienie metali barwnych. Najdotkliwiej daje się odczuć w Japonii brak niklu, tak niezbędnego w przemyśle wojennym. Nikiel sprowadza Japonia z Nowej Kaledonii.

W tej samej kolonii francuskiej Japonia zaopatruje się w chrom, odgrywający dużą rolę w przemyśle wojennym. Ołowiu i cynku — metali niezbędnych w produkcji pocisków — Japonia posiada w ilości odpowiadającej zaledwie 10 procent obecnego zapotrzebowania.

Bardzo dotkliwie odczułaby Japonia w razie długiej wojny brag manganu, którego głównym dostawcą jest Rosja i Brazylia. Podobnie kwestia bawełny w razie zamknięcia dowozu do Japonii przedstawia się w czarnych barwach.

Tak więc w prowadzeniu krótkotrwałej wojny Japonia może się obejść bez pomocy z zewnątrz i najściślejsza blokada nie zdołałaby jej złamać. długa natomiast wojna mogłaby zakończyć się klęską dla Japonii na skutek braku surowców.



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z oddziałów japońskich, powracający po zwycięskiej utarczce z Chińczykami z okrzykiem triumfu „Banzai" do swych koszar pod Pekinem.

Propaganda walk religijnych wśród Niemców w Polsce

W ostatnich czasach wśród Niemców w Polsce, uprawiana jest propaganda nowej religii niemieckiej na łamach świeżo powołanego do życia dwutygodnika p. n. „Poseners Anzeiger", który, jak to wynika z opublikowanych w ostatnim numerze oświadczeń, postawił sobie za cel przeprowadzenie wśród Niemców w Polsce walki o „wyzbyte obłudy i martwych form chrześcijaństwo czynu (Tatchristentum)".

Pismo jest wydawane przez ludzi, zaliczających się do t. zw. kół młodoniemieckich („Jungdeutsche Partei").

W wywozie węgla do Austrii Polska na pierwszym miejscu

Wiedeń (PAT). Kontyngent na przywóz węgla do Austrii na miesiąc sierpień ustalono na 73.200 ton, gdy w tym samym okresie r. ub. importowano zaledwie 56.100 ton.

W imporcie węgla do Austrii na pierwszym miejscu figuruje Polska, mając przyznany kontyngent na sierpień w wysokości 44.500 ton poza tranzakcjami kompensacyjnymi, które obejmują dalsze 8 tys. ton. Ogólny kontyngent na przywóz koksu w m. sierpniu wynosi 14 tys. ton. z czego na Polskę przypada 4200 ton.

Ustalenie ogólnych norm dochodowości w rolnictwie

Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu zakończyły się w Ministerstwie Skarbu prace, związane z ustaleniem ogólnych norm dochodowości w rolnictwie, na podstawie których będzie wymierzany podatek dochodowy za rok 1938 tym gospodarstwom rolnym, które nie prowadzą prawidłowej rachunkowości, przewidzianej rozporządzeniem wykonawczym do ordynacji podatkowej. Jak nas informują z kół miarodajnych, normy te, ustalone w porozumieniu z organizacjami względnie z samorządem rolniczym, zostały już wysłane do poszczególnych Izb Skarbowych. Nie są one na ogół wyższe od norm zeszłorocznych przekraczając te ostatnie w niektórych okręgach stosunkowo niewiele.

Kongres międzynarodowej Konferencji Studentów

W dniach od 6 do 9 sierpnia r. b. odbędzie się w Paryżu kongres Międzynarodowej Konferencji Studentów (Confederation Internationale des Eudiants), w którym wezmą udział delegaci 30 państw, reprezentujących przeszło milion studentów. Kongres organizowany jest przez Związek Narodowy Studentów Francuskich.

Z Polski wyjeżdża na zjazd delegacja Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga", z prezesem „Ligi" p. Jerzym Przeździeckim na czele.

Głos Pomorza w Senacie
o Wszechnicę w Toruniu

Dzisiaj zamieszczamy dalszy ciąg interpelacji senatora Tadeusza Seiba do p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu.

W końcowych rozdziałach pierwszej części swej interpelacji senator Seib przytacza

dalsze opinie i głosy o potrzebie Wszechnicy na Pomorzu

Oprócz wymienionych tu już osób wypowiadali się za stworzeniem szkoły **akademickiej na Pomorzu, Artur Górski, prof. dr. Karol Górski, dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. Uniw. Pozn., Zygmunt Mocarski, dyrektor Książnicy Miejskiej** im. Kopernika w Toruniu, który na omawiany temat napisał nawet obszerną pracę (obecnie w druku) pod wymownym tytułem „O potrzebie wyższego szkolnictwa na Pomorzu".

Nie chcąc mnożyć argumentów, a przez to rozbudowywać zbytnio ram niniejszej interpelacji, nie przytaczam głosów jeszcze wielu innych miarodajnych czynników, ustosunkowujących się pozytywnie do omawianego tu zagadnienia, ani też nie przytaczam opinii będących **wyrazem żywego zainteresowania się tą sprawą polskich sfer naukowych w Gdańsku,** a także **uczonych obcych.**

Nie mogę tylko pominąć jeszcze faktu, że w **czasie pobytu w Toruniu Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świętosławskiego** (1936 r.) **ks. prałat A. Mańkowski, prezes miejscowego Tow. Nauk., wygłosił na zebraniu Zrzeszeń Naukowych i Kulturalnych referat, uzasadniający w najdrobniejszych bodaj szczegółach, konieczność powołania do życia wyższej uczelni na Pomorzu.** Wręczono wówczas dostojnemu przedstawicielowi Rządu odpowiedni memoriał, którego **treść spotkała** się z życzliwym przyjęciem.

Znamienne dla tej sprawy jest również stanowisko pomorskiej młodzieży akademickiej, owego elementu, który wraz z całym światem naszej młodzieży przygotowuje się obecnie do przejęcia dotychczasowego dorobku narodu, a wraz z tym i odpowiedzialności za jutrzejsze koleje Państwa Polskiego.

Na ostatnim zjeździe Pomorskiej Młodzieży Akademickiej, odbytym w Toruniu b. r. nie pominięto omówienia tej tak ważnej dla Pomorza potrzeby. Oto **w referacie, wygłoszonym** na zjeździe przez **Franciszka Przytarskiego,** prezesa Koła Prawników i Ekonomistów przy Uniw. Pozna. czytamy następujące zapewnienie:

> „Dążyć będziemy do tego, by wielkie wartości naszej rodzimej kultury stały się częścią wielkiej kultury narodowej i jej swoistym barwikiem, by dobre i zdrowe cechy ludu pomorskiego stały się podstawą charakteru całego polskiego narodu. Wiedząc zaś o tym, że każda kultura i nauka musi mieć swe ognisko i źródło, żądamy bezwzględnie, by tu, na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, w Toruniu utworzony był Uniwersytet Pomorski oraz Wyższa Szkoła Handlu Morskiego z siedzibą w Gdyni".

II. Racje przemawiające za Uniwersytetem na Pomorzu

W przytoczonych poprzednio opiniach traktujących o konieczności założenia wyższej szkoły na Pomorzu, podano w kilku wypadkach przyczyny owej potrzeby. Przyczyny te wynikają głównie:

a) z obowiązku wszechstronnego poznania i badania regionu pomorskiego, posiadającego wiele odrębnych cech w porównaniu z innymi częściami Rzeczypospolitej;

b) z niezbędności stworzenia tu ogniska kultury i nauki polskiej, które przeciwdziałałoby rozległej dotąd ekspansji czynników obcych oraz paraliżowało ich wrogie wpływy kulturalne;

c) z obowiązku nawiązania przez Polskę bardziej bezpośredniej współpracy kulturalnej i naukowej z państwami bałtyckimi i wreszcie;

d) z racji konieczności nadania konkretnych form wielowiekowym dążeniom ziemi pomorskiej do posiadania własnej wszechnicy.

Odrębność cech regionu pomorskiego to zagadnienie tak powszechnie znane, że nie uważam za celowe rozwodzić się nad nim zbyt szczegółowo. Wystarczy, gdy wspomnę, iż nauka polska znajdzie tu dla siebie rozległe możliwości do poczynań badawczych na wielu odcinkach naukowych — a więc zarówno przyrodniczym jak geograficznym, historycznym, językoznawczym, etnograficznym, ekonomicznym czy socjalogicznym.

Szmat ziemi nad Bałtykiem, skupiający tak rozległe perspektywy dla gospodarczego i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej — część Polski posiadająca parotysięczną i bujną zarazem przeszłość historyczną gromadzić w sobie musi całe bogactwo materiałów podpadających działalności badawczej i naukowej.

Przykro jest jednak stwierdzić, że **bogactwo to jest eksploatowane dotąd głównie przez badaczy obcych i nierzadko dla celów** nie pozbawionych tendencji **nam nie przyjaznych.** Na teren ten promieniują przede wszystkim ogniska kultury niemieckiej przez żywą działalność badawczą a także i propagandową uniwersytetów oraz instytutów naukowych, otaczających zwartym pierścieniem Pomorze, a mianowicie: w Królewcu, politechniki gdańskiej (z mocno rozbudowanym wydziałem ogólnym), w Gryfii i Kilonii. Zauważyć przy tym należy, że i dla uniwersytetów w Berlinie i w Wrocławiu sprawy Polski zachodniej, a więc Pomorza nie są obojętne.

Niezbędnym warunkiem „ze stanowiska potrzeb i ambicji ogólnopaństwowych" jest nawiązanie współpracy naukowej ze wszystkimi państwami bałtyckimi. Tymczasem — powtarzam za prof. J. Kostrzewskim —

> „wysoki mur wiedzy uniwersyteckiej otacza basen Bałtyku, a jedyny wyłom w tym murze stanowi obszar Polski, nie posiadającej ani jednej szkoły wyższej, nie tylko na wybrzeżu, lecz w ogóle na Pomorzu. W innych zaś uniwersytetach polskich zagadnienia bałtyckie i nordyjskie traktowane są po macoszemu... Wystarczy stwierdzić, że nie mamy ani jednej katedry historii skandynawskiej, ani jednej katedry zachodniej słowiańszczyzny, że nie posiadamy katedry języków i literatur nordyjskich, ani katedry języków ugrofińskich... Nie ulega wątpliwości, że jest to stan niegodny wielkiego narodu, mającego ambicję do odegrania jakiejś roli na Bałtyku, że jest na dłuższą metę niedopuszczalnym, żeby w naukowej społeczności nadbałtyckiej, gdzie stają do współpracy mała Estonia, Łotwa i Litwa, tylko trzydziestomilionowa Polska świeciła nieobecnością".

Stworzenie tu wszechnicy ukoronowałoby wreszcie kilkusetletnie tradycje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu, o czym tak często traktuje w swoich referatach ks. prałat Mańkowski. Tradycje te bowiem sięgają ostatnich lat XIV w., kiedy to papież Urban 6 bullą wystosowaną 9. 2. 1386 r. do wielkiego mistrza Konrada Zolnera zezwolił na otwarcie w Chełmnie wyższej uczelni na wzór najstarszej i podówczas najsławniejszej bonońskiej. I chociaż projekty te nie zostały zrealizowane, nie przestały one jednak absorbować myśli społeczeństwa pomorskiego. Przejawiało się to w częstych, acz równie nieudałych próbach wykorzystania przez świat katolicki na przestrzeni długich lat aktu erekcyjnego papieża Urbana. Dopiero w 370 lat po nadaniu miał on być w części wykonany. Stało się to przez stworzenie w Chełmnie filii uniwersytetu krakowskiego z dwoma wydziałami: filozoficznym i prawniczym. Nie długi jednak był jej żywot. Po niespełna 18 latach istnienia pozostała z niej tylko nazwa.

O założeniu wyższej szkoły na Pomorzu myśleli również protestanci.. Znane są zabiegi w tym kierunku świetnego burmistrza toruńskiego Henryka Strobanda (starszego), założyciela gimnazjum w Toruniu, które podniesiono potem do roli gimnazjum akademickiego.

Po rozbiorach Polski rodziły się dość często i wśród Niemców zamierzenia uruchomienia na Pomorzu szkoły wyższej. Zamierzenia te wynikały oczywiście nie tyle z chęci zrealizowania pragnień i zaspokojenia tęsknot społeczeństwa pomorskiego w tym zakresie — nie tyle z racji istotnych potrzeb tego społeczeństwa — ile raczej z pobudek politycznych, a mianowicie:

> „ze względu na walkę wschodniej granicy między światem germańskim i słowiańskim"

jak to wyraźnie przyznał Niemiec z Brzega Wilhelm Niemann (powtarzam za Z. Mocarskim). Dobitnie podkreślił to zaś w kilkadziesiąt lat później najwyższy w państwie autorytet, bo cesarz Wilhelm II podczas otwarcia politechniki gdańskiej. Zadania jej zamknął on w słowach:

> „Wybudowana na ziemi zdobytej niegdyś dla kultury niemiecką energią, powinna stać się tutaj mocną twierdzą, oddziałującą na cały kraj pobudzająco, popierająco i zapładniająco niemiecką nauką, niemiecką pilnością i niemieckim duchem".

Przez powołanie do życia politechniki gdańskiej, znakomicie rozbudowanej i wyposażonej, zrealizowano myśl o wyższej uczelni w tej części kraju. Istnieje ona do dziś i rozbudowuje się w dalszym ciągu, pozostając wierna cytowanym poprzednio wskazaniom Wilhelma II. Wprawdzie obecne warunki polityczne mocno się zmieniły w porównaniu z rokiem 1904 jako datą otwarcia politechniki gdańskiej, tym niemniej szkoła ta już choćby z tego tytułu, że pozostaje poza granicami Rzeczypospolitej i że służy w dalszym ciągu idei niemieckiego nacjonalizmu, nie przedstawia dla Pomorza żadnej wartości.

W celu przeciwdziałania jej wpływom **na terenie Pomorza, przypadłego Polsce, musi w tej części Rzeczypospolitej powstać uniwersytet, który by bronił polskiej kultury i stwarzał polskie wartości naukowe.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika polityczna

URLOP WICEMINISTRA OŚWIATY

Podsekretarz stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego płk. dypl. Jerzy Ferek - Błeszczyński rozpoczął z dniem 2-go bm. trzytygodniowy urlop wypoczynkowy.

Z DYPLOMACJI

Poseł norweski w Warszawie p. N. Ditleff wyjechał. Zastępuje go w charakterze charge d'affaires a. i. attaché legacyjny p. Egil Holmbo.

* * *

Poseł japoński p. Nobubumi Ito wyjechał z Warszawy. Zastępuje go w charakterze chargé d'affaires a. i. pierwszy sekretarz poselstwa p. Atsushi Kimura.

Z Naczelnej Rady kupiectwa polskiego

Wobec znacznego rozszerzania się zakresu działalności Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego został powołany w skład dyrekcji Naczelnej Rady poseł Brunon Sikorski, dotychczasowy dyrektor Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu. Od dnia 1-go sierpnia r. b. więc dyrekcję naczelnej Rady stanowić będą pp. Andrzej Czarnecki i Brunon Sikorski.

Cenniki na artykuły spożywcze

Zgodnie z instrukcją ministerstwa spraw wewnętrznych, we wszystkich sklepach spożywczych winny znajdować się na widocznych miejscach cenniki na artykuły powszechnego użytku, orientujące klientów o cenach, jakie kupcy pobierają za sprzedawane przez siebie towary.

Można już korzystać z kredytów pod zastaw ziemiopłodów

Państwowy Bank Rolny przydzielił instytucjom kredytowym województwa pomorskiego do rozprowadzenia wśród miejscowego rolnictwa 1.700.000 zł. na kredyt pod rejestrowy zastaw zboża oraz 350.000 zł. na kredyt zaliczkowy dla drobnych gospodarstw.

Z uwagi na trudne położenie finansowe rolnictwa. Pomorska Izba Rolnicza zachęca rolników do pełnego wykorzystania wyżej podanych możliwości kredytowych.

Żubry sprzed 25 tysięcy lat



Staraniem Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych sprowadzono do Polski odlew pierwszej ze znalezionych na świecie rzeźb przedhistorycznych. Rzeźba, przedstawiająca żubry pochodzi z epoki magdaleńskiej, to jest sprzed 20 do 25 tysięcy lat. Oryginał tej rzeźby odnalazł prof. Begouen w jaskini Tuc d'Audoubert (Południowa Francja) w 1913 r.

Jeden z siedmiu odlewów znalazł się w Polsce i wystawiony jest w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, poczym przewieziony będzie do muzeum ostatniej „stolicy żubrów" na świecie Białowieży.

Egzaminy dla leśniczych i pod leśniczych prywatnych

W dniach od 21 do 24 lipca br. odbyły się w Pomorskiej Izbie Rolniczej egzaminy dla kandydatów na leśniczych i podleśniczych, zatrudnionych w lasach prywatnych.

Kwalifikacje do zajmowania stanowisk leśniczych, przy egzaminie uzyskali: pp. Gorszczyński Jan, Budzyński Kazimierz, Kowalski Stanisław, Kulczyński Kazimierz Majewski Antoni i Łojek Kazimierz.

Kwalifikacje do zajmowania stanowisk podleśniczych uzyskali: pp. Gabriel Willy, Grunwald Joachim, Woelk Kurt, Koźlik Stanisław i Pasiczyński Leon.

Najwięcej gmin wiejskich jest o powierzchni od 50–100 km kw

Według podziału administracyjnego w dniu 1 stycznia 1937 roku, mieliśmy w Polsce 3133 gmin wiejskich, z których największą ilość stanowiły gminy o powierzchni od 50 do 100 kilometrów kwadratowych, ponieważ takich mamy 1111. Następnie idą gminy o powierzchni 100—150 km. kw. — 809 gmin, poniżej 50 km. kw. — 563, od 150—200 km. kw. — 226, powyżej 300 km. kw. — 194, od 200 do 250 km. kw. — 141, od 250 do 300 km. kw. — 89.

500-lecie Gutenberga

Dyrektorzy Bibliotek Publicznych w Nowym Jorku uchwalili urządzić zimą 1939 roku względnie latem 1940 z okazji 500-nej rocznicy sztuki drukarskiej wielką wystawę. Wystawa obejmie cztery działy: 1) okres przed Gutenbergiem, 2) drukarstwo 15-go wieku, 3) okres średniowieczny i 4) okres nowoczesny.

Pomorze – przodujące województwo w kulturze rolnej

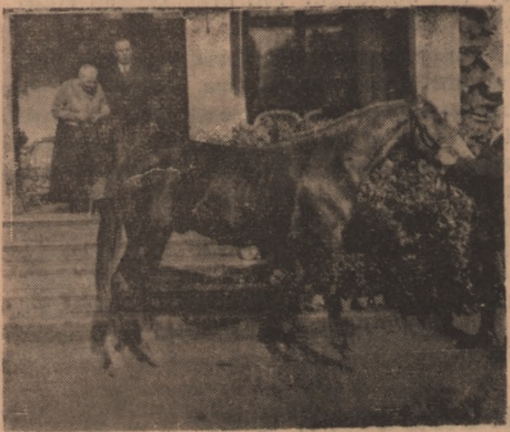
Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Pluskowęsy - Kuczwały, Antonina Kalkstein

Pluskowęska hodowla konia szlachetnego „półkrwi“

Pluskowęsy — Kuczwały w powiecie toruńskim od wieków w rodzinie Kalksteinów, w okresie niewoli były zawsze zarzewiem najszlachetniejszych myśli niepodległościowych... Ostatni właściciel Antoni Kalkstein, działacz pomorskiej ziemi — umiał skupiać wokół siebie ochocze siły pełnych patriotyzmu obywateli... Wobec trudnego podówczas frontu politycznego, skierowanego ostrzem przeciwko Polakom — Antoni Kalkstein z najwyższym entuzjazmem od roku 1863 prowadził czynną pracę nad naszą racją stanu... Na potajemnych naradach, w najtajniejszych ośrodkach krzewił wiarę wytrwania... a na sejmikach gospodarczych podnosił światłe słowa rzetelnego gospodarowania. Nie szczędził nigdy pieniędzy na zbrojne demonstracje przeciw zaborcy, który ciemiężył... Jako poseł polski w pruskim parlamencie ustawicznie zabierał głos w żywotnych kwestiach politycznych, dokumentując wszystkim polskie oblicze tej ziemi, którą reprezentował... Zgasły ten, wielkiej miary patriota szedł wzorem swego znakomitego przodka Ludwika Krystiana Kalksteina szlachcica z Prus Książęcych, który około 1640 r. służył w wojsku w Polsce, a do Warszawy przybył przeciwko elektorowi brandenburskiemu... Z nienasyconej złości, przez wysłanników elektora brandenburskiego podstępnie z terytorium polskiego porwany, zginął w Prusach w r. 1672...

Na Pluskowęsach — Kuczwałach, mimo podeszłego wieku, żywo interesuje się całością gospodarstwa Pani Antonina Kalkstein, z domu hr. Sierakowska. Piękne te dobra, pod sprężystą administracją p. Zygmunta Mellina, służą dobrym przykładem organizacyjnym. Majątki nastawione są na wytwórczość rolinną i hodowlę. Na szeroką skalę podjęta jest hodowla konia szlachetnego półkrwi!



Pani Antonina Kalkstein w towarzystwie p. Kozmelli przegląda poszczególne konie.



Dwór w Pluskowęsach.



Remonty z Pluskowęs w r. 1936.



Remonty z Pluskowęs na Pokazie Konia Szlachetnego w roku 1937.

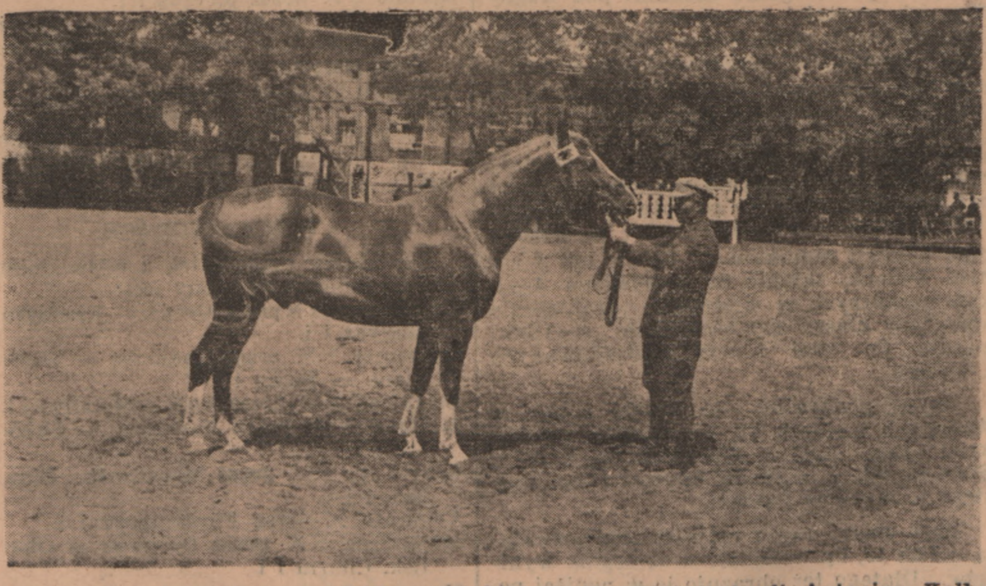
Polska słynęła kiedyś z hodowli koni. Obecnie zaczyna się napowrót odradzać w tym zakresie, a sprzyja temu nakreślona przez Państwo zasada, ujmująca potrzebę hodowli końskiej w różnych warunkach, różnorakich typów, począwszy od konia szlachetnego, a kończąc na t. zw. pogrubionym. W tym celu ustanowione są okręgi hodowlane, a stanowią one ważne ogniska w państwowym planie, umożliwiającym stosowanie wszystkich czynników zachęty i pomocy w stosunku do ściśle określonego typu. Pomorze, dla swoich warunków hodowlanych ma przeznaczoną hodowlę konia szlachetnego „półkrwi“. Województwo nasze stanowi już obecnie, obok poznańskiego, wybitny okręg hodowlany, produkujący dużą ilość koni kawaleryjskich, na podkładzie wschodnio - pruskim i hanowerskim. Dotychczasowy rezultat pracy w tym kierunku postawił Pomorze tak u większej jak i mniejszej własności na wysokim stosunkowo poziomie. Do większych hodowli pomorskich na czoło produkcji doborowego materiału wysuwa się maj. Pluskowęsy, rok rocznie dostarczający remonty. Praca w dziedzinie hodowli koni podjęta została w Pluskowęsach na systematycznym i konsekwentnym działaniu, logicznie prowadzącym do standaryzacji pogłowia. Wyniki są bardzo dodatnie, o czym świadczą wyróżnienia i nagrody otrzymywane na pokazach końskich, jak również stosunkowo liczny odbiór koni przez wojsko. W tej chwili w Pluskowęsach jest 38 klaczy stadnych i 4 reproduktory, wysokiej klasy.

Pluskowęska stacja kopulacyjna ma duże znaczenie dla okolicy. Szczególnie dobrze oddziaływa ona na hodowlę włościańską, która nie ma możliwości utrzymywania czołowych reproduktorów. Przez promieniowanie przykładowe, w pracy hodowlanej, Pluskowęsy nadto spełniają rolę nad wyraz pozytywną dla ogólnych zamierzeń. Dowodem tego niewspółmiernie lepsze w tym zasięgu wyrównanie pogłowia. Ciekawe są tutaj urządzenia wewnętrzne stajen, a wszędzie panuje wzorowa czystość. Obszerne okólniki dla młodzieży końskiej zapewniają prawidłowy jej rozwój, przez ciągły ruch na powietrzu. Liczna obsługa stajenna wypełnia ściśle instrukcje. Opieka weterynaryjna stale czuwa nad ogólną zdrowotnością. Hodowla Pluskowęska zapisana jest w Pomorskim Związku Hodowli Konia szlachetnego „półkrwi“ w Toruniu, gdzie wszystkie klacze posiadają swoje rejestry, do których następnie wciągany jest przychówek. (Ponieważ w naszych wydawnictwach drukuje się obecnie praca naczelnika wydziału wytwórczości zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej p. Maksymiliana Szczepskiego p. t. „Ku ustaleniu konia szlachetnego półkrwi“ — przeto w opisie nie podajemy danych odnośnie prac w tym zakresie, odsyłając czytelnika do naszego odcinka, wszechstronnie i wyczerpująco przedstawiającego poruszone zagadnienie).

Hodowla pluskowęska w fachowych kołach uchodzi za wybitnie dobrze postawioną i prowadzoną — i jako taka wymieniana jest w całym szeregu prac w literaturze hodowlanej.

Możliwości swoje zawdzięcza również przez posiadany teren gospodarczy, nieodzowny dla hodowli konia na szerszą skalę.

Na regionalnym pokazie koni remontowych w Toruniu w roku obecnym (13—15 lipiec 1937) Pluskowęsy otrzymały srebrny medal Pomorskiej Izby Rolniczej, a nadto nagrodę pieniężną i premię za „Impeta“ zakupionego przez wojsko razem z pluskowęską stawką.



Wałach „Impet“ po ogierze „Williger“ i klaczy „Imperia“ hodowli Antoniny Kalkstein w Pluskowęsach. Na IX Regionalnym Pokazie Koni Remontowych w Toruniu w dniach 13—15 lipca br. nagrodzony srebrnym medalem P. I. R., nagrodą pieniężną i premią.

Hodowla konia szlachetnego półkrwi jest bardzo droga, połączona z nadzwyczajnymi kosztami, wymagająca ciągłości i ustawicznego czuwania nad selekcją. Dla otrzymania należytej jakości konia półkrwi ważną rzeczą jest konsolidacja i równowaga rodowodu, dodawanie systematyczne szlachetności przez coraz to dzielniejsze wyselekcjonowane osobniki. A całość tej pracy wymaga nadzwyczajnej pieczołowitości i zamiłowania, a przede wszystkim dużej wiedzy hodowlanej. Pluskowęsy tym wszystkim zadaniom najzupełniej odpowiadają, a przez swój wysiłek na tym polu są poważnym przyczynkiem do odrodzenia hodowli, z której Polska zawsze słynęła, mając w dziedzinie końskiej jak najlepsze tradycje.

Przedstawiając hodowlę w Pluskowęsach, jako czołową na Pomorzu, powinniśmy się również cieszyć z osiąganych w jej stadzie rezultatów, jako, że podniesienie tej gałęzi ma kolosalne znaczenie dla Państwa z różnych względów.

Jan Płażewski.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

29)

Powieść

I znowu intuicja kobieca poprowadziła bieg jej myśli w kierunku, jak się wydało, najwłaściwszym. Przypomniała sobie, że stara Gołąbkowa uskarżała się kiedyś na umizgi młodych Erninów do Anki. Wilhelm miał być szczególnie natarczywy.

— A więc o to ci chodzi, synku — pomyślała rozweselona.

Zanim jednak zdążyła się odezwać, Alfred wypowiedział nową uwagę, która zdziwiła i zgorszyła ją jeszcze więcej.

— Żałuję bardzo tego poczciwego sołtysa, mamo, bo jego synalka będę musiał chyba kazać aresztować.

— Co ty mówisz, Fred? — zawołała księżna wstrzymując konia. — Za cóż miałbyś go kazać aresztować? Czy za to tylko, że bez pozwolenia chodził po parku? No, nie! — zaprotestowała kategorycznie. — Pamiętaj, że w tych sprawach ja też mam jeszcze coś do powiedzenia.

— Wiem, mamo. Nie! Nie za to. Ty sama tylko masz prawo pozwalać czy zabraniać wstępu do twoich posiadłości. Ale wierz mi, że ten typ nie zasługuje na twoją sympatię, a tym więcej na zaufanie. To jest zwyczajny zbój. Poznałem go przecież. On należał do tej bandy, która zimą napadła na mnie w Teresinku.

Księżna zmieniła się na twarzy.

— To niemożliwe, Fred! Nie! Ty nie chciałeś tego powiedzieć.

— Owszem, mamo. Zdaję sobie najzupełniej sprawę z tego, co mówię. Pamiętam jak dziś, że to był jeden moment tylko. Usłyszałem jego kroki za mną. Musiał pewnie nadepnąć na gałąź, bo trzasnęło coś głośno. Wtedy obróciłem się i oświetliłem go latarką elektryczną. Promień padł mu wprost na twarz i w tej samej chwili drab uderzył mnie w głowę tak silnie, że straciłem przytomność. No, powiedz sama, mamo, czy mógłbym nie zapamiętać sobie jego rysów. Utrwaliły mi się w mózgu jak fotografia.

— A jednak myślę, że się omyliłeś! — zawołała księżna żałośnie. — Nie, Fred! Bywają przecież halucynacje. A przy tym w naszym starym parku dzieją się takie dziwne rzeczy. Ten rudy Oskar, którego nie lubisz, opowiadał mi kiedyś, że po nocach ludzie widują tu jakieś strachy, widma żołnierzy rosyjskich poległych podczas wojny i naprędce pochowanych w lesie. Bo ja wiem? Może ci się jednak przywidziało....

Alfred miał już gotową odpowiedź, ale zawahał się. Nie miał żadnej wątpliwości, że przypadek oddał mu w ręce prawdziwego sprawcę zimowego napadu. Mógł teraz w każdej chwili spowodować aresztowanie zuchwałego opryszka. Coś jednak mówiło mu, że może tym wyrządzić wielką przykrość matce. Tak! Księżna nie życzyła sobie tego wyraźnie. Widział to po niezwykłej bladości, jaka okryła jej twarz i po niespokojnym spojrzeniu, z jakim oczekiwała na jego słowa.

Dlaczego? Czyżby obawiała się skandalu? Nie umiał znaleźć wytłumaczenia dla dziwnej skwapliwości, z jaką starała się odwrócić jego podejrzenia od osoby tego bezczelnego zawadiaki. Chyba przecież nie dlatego tylko, że to był Niemiec?

Nie zdołał rozstrzygnąć tej zagadki, ale, ochłonąwszy nieco z pierwszego gniewu, postanowił ustąpić.

— Może masz słuszność, mamo — powiedział spuszczając głowę. — Napewno masz słuszność, skoro tak twierdzisz. Być może więc, że popełniłem omyłkę. W każdym jednak razie zbój, który zadał mi wtedy ranę, był bardzo podobny do tego parobczaka, którego złapałem dziś za kołnierz.

W tej chwili koń księżny, który od pewnego czasu niecierpliwie grzebał kopytem ziemię, ruszył znienacka, a księżna, zapewne zadowolona z nadarzającej się okazji do przerwania rozmowy, która dla tych czy innych powodów nie była jej miła, skierowała go w bok, na rozległą łąkę, rozpościerającą się po drugiej stronie szosy. Dzielił ją od szosy rów, zbyt szeroki, aby mógł go przeskoczyć wierzchowiec, podniesiony do tej wysokiej rangi prowizorycznie ze stanowiska zwykłego konia roboczego. Księżna, uniósłszy z lekka trenu swojej staroświeckiej amazonki, puściła go śmiało przez płytką wodę, upstrzoną obficie drobnym, żółtym kwieciem wodorostów. Koń Alfreda, nie czekając nawet na zachętę ze strony jeźdźca, podążył w ślad za towarzyszem i oba znalazły się niebawem na drugim brzegu rowu.

— Czy to są łąki lubartowskie? — pytał Alfred, który w tych okolicach nie był nigdy jeszcze.

— Tak. Najlepsza część majątku teresińskiego. Te łąki dawały mi zwykle główny dochód. Siano lubartowskie jest podobno szczególnie cenione na rynku. Tak przynajmniej mówi mi rządca — zauważyła z pewną dumą księżna.

Podchwyciła ten nowy wątek ze swobodą prawdziwie dystyngowanej damy i żaden ton w jej głosie nie zdradzał śladów głębokiego zaniepokojenia, w jakie wprawiła ją poprzednia rozmowa.

— Niestety, trzeba będzie pozbyć się tego kawałka — podjęła niebawem znowu. — Stary Wilhelm Ernin już kilka razy interpelował mnie ostrożnie, czy nie byłabym skłonna mu go sprzedać. Oni tam Na Grobli potrzebują ziemi. Bardzo rozrasta się ta ich kolonia, a ja potrzebuję pieniędzy. Trzeba więc się chyba zdecydować.

Konie szły wolno, brodząc po piersi w bujnej wonnej trawie. Tutaj nie tknęła jej jeszcze dłoń kosiarza. Nienaruszony szmat soczystej zieleni, poprzetykanej gdzie niegdzie różnobarwnymi plamkami polnego kwiecia, ciągnął się szeroko aż do żółtej drogi, prowadzącej przez osuszony moczar do kolonii niemieckiej. Ale z odległego krańca, het, od brzegów Wisły dolatywały echa metalicznego szczęku kos, ostrzonych na osełkach. I bystrzejsze oko mogło z łatwością dostrzec pochylające się w rytmicznym ruchu postacie niestrudzonych kosiarzy.

Od strony południowej, od stromych, lesistych wzgórz, co majaczyły tuż za szosą, stwarzając w tej płaskiej jak stół okolicy pozór zdumiewającego wybryku natury, a w istocie rzeczy będąc pozostałością i wspomnieniem urwistego wybrzeża, które porzuciła przed wiekami kapryśna wielka rzeka, płynąca dziś o kilka kilometrów dalej — skradało się zniszczenie, szła zagłada. Bujne, pachnące trawy kładły się pokotem, obnażając ziemię, która niebawem już miała stracić swą świetną szatę letnią, stać się ugorem czekającym dnia, kiedy czyjeś cierpliwe ręce zorzą go i dadzą mu wchłonąć dużo tłustego, ciężkiego nawozu, aby rodził złote ziarno Bogu na chwałę i ludziom na pożytek.

Czyjeż to ręce wykonają tę zbożną pracę? Komu przypadną żyzne łąki lubartowskie — piękna resztka wspaniałych niegdyś dóbr książęcych, resztka, której musiała się dziś wyzbyć jej właścicielka? Wyciągały się już po ten szmat polskiej ziemi chciwe i obce palce gospodarnych kolonistów z osady niemieckiej Na Grobli. W tajnym schowku starego Wilhelma Ernina czekały na tę okazję szeleszczące cicho w dłoniach, sprawdzającego je może w tej chwili młynarza, grube bilety bankowe, a pewnie podzwaniały też kuszące złote ruble carskie i ciężkie dolary, zgromadzone jako dorobek dwuwiekowego z górą pobytu w tym kraju, który jego przodkom dał niegdyś przytułek po to tylko, aby ich prawnukowie stali się z czasem jego wrogami.

A w innych wioskach okolicznych, gdzie mieszkali chłopi polscy, których pradziadowie nie zaznali łask i dobrodziejstw Mocnego Króla, z jakich korzystali sprowadzeni przezeń z głębi wrogich wówczas i przeludnionych Niemiec koloniści, też przecież myślano z utęsknieniem o tej ziemi. Tam też pewnie mówiono niejeden raz, jak dobrze by było, gdyby księżna chciała rozparcelować wśród nich swoje rozległe łąki lubartowskie. Tylko, że w tych wsiach polskich nie było zamożności ani dostatku, ani brzęczących rubli carskich i złotych dolarów.

Alfred myślał o tym wszystkim, kiedy kopyta koni zadudniły na ubitej twardo drodze, wiodącej ku schludnym zabudowaniom osady Na Grobli. I autor tutaj musi zastrzec się jak najkategoryczniej przeciwko przypuszczeniu, by myśli te mogły natchnąć jego bohaterowi jakiekolwiek animozje osobiste. Nie! Alfred w tej chwili zupełnie nie brał pod uwagę swojego zimowego przejścia z Wilhelmem Erninem. Nie wątpiąc bynajmniej o słuszności swych podejrzeń podsumował i zamknął ostatecznie bilans tej przygody. Troska o spokój matki odegrała przy tym rolę cyfry wyrównawczej.

ROZDZIAŁ 6-ty

Z którego czytelnik dowiaduje się o pewnych rozmowach, jakie miały miejsce w sklepie wdowy Klein.

Wdowa Klein — tęga, ruchliwa blondynka o szarych, nieco już wyblakłych oczach, nie należała do rzędu tych kobiet, które, pochowawszy męża, oddają się nieproduktywnemu rozpamiętywaniu swego bólu i ciągłym wyrzekaniem odstraszają przyjaciół. Wdowa Klein, kiedy przytrafiło się jej to nieszczęście, uznała od razu, że pozwalanie sobie na takie słabostki, jak ronienie łez i wiercenie swymi żalami dziury w brzuchu tej czy innej sentymentalnej sąsiadce byłoby w jej położeniu co najmniej karygodną stratą czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wy:w. Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ku ustaleniu konia szlachetnego „półkrwi"

(Ciąg dalszy).

Prądy krwi i naświetlenie ich nasilenia. Przystępując do naświetlenia natężenia prądów krwi, nurtujących w żyłach pomorskiego konia szlachetnego, nie mogę pominąć milczeniem trudności, które nas powstrzymały od wcześniejszego podejścia do tego, tak donioslego zagadnienia. Zdawaliśmy sobie już dawno sprawę z tego, że kluczem do poznania treści i wartości każdej hodowli są linie rodowe. Przyczyny opóźnienia były natury od nas zupełnie niezależnej. Polegały na bezplanowym rozmieszczaniu ogierów i nieustannej zmianie ich postoju, niszczeniu zarodków linii rodowych, braku skoordynowania pracy P. S. O. z Związkiem. Wobec tego nie mogło być mowy o konsolidacji.

W tym stanie rzeczy podchodzenie do kwestii nasilenia prądów krwi było niecelowe. Masowe wyzbywanie się klaczy na targach remontowych i zupełne przez hodowców ignorowanie myśli koncentrowania krwi było również ważnym powodem zajmowania przez nas wyczekującego stanowiska. Z chwilą jednak uzyskania pewnego wpływu na podział ogierów i budzenia się wśród hodowców, na skutek naszej propagandy, zainteresowania kwestią prądów krwi, przystąpiliśmy do prac niezbędnych na drodze ku konsolidacji. W pierwszym rzędzie staraliśmy się ujawnić głębokość rodowodu ogierów i klaczy oraz styczne krwi, zachodzące w rodowodzie skojarzonych rodów. Następnie stwierdziliśmy w rodowodach działających na Pomorzu od roku 1920 ogierów skalę natężenia krwi przedstawicieli wybitnych linii męskich. Jednocześnie zweryfikowaliśmy — w miarę możności w archiwum P. S. O. w Starogardzie i naszego Związku poszczególne osobniki pod względem ich wartości pokrojowej i użytkowej oraz wierności przelewania cech na potomstwo. Ostatecznie przeprowadzono w postępowo prowadzonych stadach badania co do osiągniętego już stopnia konsolidacji krwi i co do możliwości wyprowadzenia linii żeńskiej. Stwierdziliśmy, że kwiat materiału żeńskiego, który z tytułu pochodzenia mógł był stanowić właściwe podłoże do założenia linii żeńskiej. sprzedany został za wysoką cenę komisji remontowej. Objaw ten powinien Związki skłonić do obmyślenia środków zaradczych w kierunku ograniczenia sprzedaży klaczy wartościowych i sposobów zwrotu do stad klaczy wybrakowanych z wojska.

Muszę podkreślić, że wielką pomoc w dążeniach naszych ku ujawnieniu prądów krwi okazał nam b. kierownik P. S. O. w Starogardzie p. major Siegmund i jego asystent p. inżynier Patocki.

Zbyt ciasne ramy referatu nie pozwalają mi na to, by wchodzić w szczegóły wyników. Dlatego też obrazuję je w poniżej podanych tabelach.

159 ogierów państwowych i 55 ogierów prywatnych, czyli razem 214 ogierów, działających na Pomorzu od roku 1920, ujawnionych jest:

W RODOWODACH

Friponnier ×× przez Orcus — Fanfarro — Magyar i i.	199
*) Mortemer ×× przez Chamant — Weltmann i i.	141
*) Stockwell ×× przez Apis — Metellus i i.	121
Melbourne ×× przez Optimus — Obelisk — Charm i i.	95
*) Galopin ×× przez Perefktionist i i.	61
Hermit ×× przez Moeros i i.	56
Sahama ×× przez Vorwärts—Lahire i i.	51
*) King Tom ×× przez Marsworth — Blue Blood i i.	47
Venerato × przez Fürstenberg i i.	45
Hektor ×× przez Venezuela	28

*) Wspólną matką wzgl. babką Mortemer'a, Stockwell'a, Galopin'a, King Toma iest Pocahontas po Glencoe ××.

W RODOWODACH

520 klaczy pomorskich z udowodnionym pochodzeniem ujawniony jest:

Friponnier ×× przez Orcus — Fanfarro Magyar i i.	570
Mortemer ×× przez Chamant — Weltmann — Pomp i i.	503
Stockwell ×× przez Apis — Metellus i i.	347
Sahama ×× przez Vorwärts — Lahire i i.	242
King Tom ×× przez Marsworth, Blue Blood i i.	198
Venerato × przez Fürstenberg i i.	187
Melbourne ×× przez Optimus — Obelisk, Charm i i.	182
Hermit ×× przez Moeres i i.	170
Hektor ×× przez Venezuela i i.	165
Galopin ×× przez Perfektionist i i.	97

Jak z tabeli wynika, w żyłach konia szlachetnego półkrwi ziemi pomorskiej nurtuje na razie najwięcej krwi reprezentantów linii rodowej Friponnier, Mortemer i Stockwell. Nowsza linia Galopina przez St. Simona zaczyna dopiero korzenie swe zapuszczać, specjalnie w stadzie Jajkowo (przez Rittera), w Komierowie (przez Promienia, Essora), w Radostowie (przez Rittera), w Ostaszewie przez Taunusa po Ferworze i sporadycznie przez różne wnuki Perfektionista. Analityczny wynik dociekań co do natężenia krwi w żyłach pomorskiego konia szlachetnego półkrwi nasuwa wniosek, że Pomorze powinno zasadniczo reaktywować krew Friponniera, Chamanta, Stockwella, czyli krew, która, metodycznie zastosowana, dała w Prusach Wschodnich jak najlepsze wyniki. Linie te krzyżują się jednak z innymi liniami wybitnymi, jak Sahamy, Melbourne, Galopin'a, Hermita (przez Moeresa i i.) tak dalece, że nie można ich z kombinacji hodowlanych wyeliminować. Trzeba wziąć jednak pod uwagę, że krew reprezentantów wspomnianych linii zaciera się już w Prusach Wschodnich i wypierana jest przez nowsze linie, a zwłaszcza przez krew Perfektionista, reprezentowaną przez jego synów Tempelhütera i Jagdheld, Irrlehrer, Pommerysec i i. Syn Tempelhütera „Indogermane" został przez Rząd Polski nabyty dla Racotu. Obok linii tej gruntuje się nowa linia Dingo-Dampfross wzgl. Dingo-Diebietsch oraz linia Obelisk — Charm — Padorus — Markeur. Wszystkie powyżej wspomniane linie są jednak z męskiej lub żeńskiej strony ściśle powiązane z krwią Friponniera, Chamanta, Stockwella i, wprowadzone w teren pomorski, nie wniosą rozszczepienia w jego półkrwi, przeciwnie, spotęgują w niej obok „krwi" dzielność użytkową, gdyż nowe linie specjalnie są selekcjonowane w tym kierunku.

(Dokończenie nastąpi).

Za 500 franków miesięcznie

przelewają obałamuceni Polacy krew dla czerwonej Hiszpanii

Rozmowa z polskimi ochotnikami w pociągu hiszpańskim. — Czerwony batalion im. Dąbrowskiego cieszy się najlepszą opinią. — Hiszpańskie paszporty polskich żołnierzy

Pogranicze francusko-hiszpańskie, w lipcu.

Z pośród rozlicznych punktów granicznych oddzielających spokojną Francję od płonącej Hiszpanii, jedno z poczesnych miejsc zajmuje maleńka mieścina nadmorska, więcej katalońska niż francuska — Cerbere.

Dworzec w Cerbere jest raczej okazały, boć trzeba pamiętać, że jeszcze rok temu tędy właśnie biegł międzynarodowy „rapid" Paryż—Barcelona, wyładowany wspaniałą arystokracją półwyspu.

Dzisiaj — sytuacja zmieniła się o tyle, że „rapid" dociera tylko do Cerbere, a pasażerami jego są... kandydaci do czerwonej armii hiszpańskiej, zagraniczni dziennikarze i rozliczni kondotierzy wszelkich nacyj, którym ambasada hiszpańska w Paryżu wykupiła bilety drugiej klasy właśnie do Cerbere.

Można w tym pociągu spotkać wszystkie narodowości, ochotnie spieszące na pomoc czerwonej Hiszpanii, z przekonania czy tylko za... pieniądze. Nie brak w tym narodowościowym aliażu — również Polaków.

Trafiam na nich bardzo łatwo, bo wałęsając się korytarzami długiego pociągu, słyszę nagle rodzinną mowę. W dwu przedziałach jedzie 11 mniej lub więcej płowych Polaków, między nimi 4 typy o charakterystycznych semickich rysach. Jeden z tych ludzi, jak szybko mogłem się zorientować, jest jak gdyby przewodnikiem transportu. Czerniawy, mógłby z powodzeniem udawać Hiszpana, gdyby nie kompromitujący nos.

Polskie chłopaki mówią do niego „tow. Rudniak" i odnoszą się z dużym respektem. Odczułem to pośrednio na swojej skórze, kiedym usiłował, zaintrygowany polską mową, wdać się z pasażerami tego przedziału w rozmowę.

Jedno spojrzenie „przewodnika" wystarczyło, aby rozmowa szła jak z... kamienia. Odpowiadano mi półsłówkami, lękliwie zerkając na Rudniaka.

Przeniosłem się do drugiego przedziału, gdzie jechała reszta polskiego transportu. Tu można było mówić swobodniej, i tu dowiedziałem się szeregu szczegółów dość jaskrawo charakteryzujących metody powstawania czerwonych brygad międzynarodowych.

Jak łatwo się domyśleć, cała jedenastka Polaków jechała do Hiszpanii, aby tam zaciągnąć się do czerwonej armii. Poza 3 żydkami i tow. Rudniakiem, który zjawił się na paryskim bruku z Brukseli, pozostałych siedmiu Polaków w wieku 25—35 lat jechało z Francji, gdzie przebywali od dłuższego czasu, na emigracji w poszukiwaniu pracy i chleba. Lojalnie trzeba zaznaczyć, że 5 z nich pracę miało, dwaj pozostali byli od roku bezrobotnymi.

Rozmówca mój, właśnie bezrobotny, pochodzi z Sandomierszczyzny. Mówi mi długo o nędzy, jaką przeżywał w kraju, a potem na emigracji i o tym, jak wreszcie trafił na Rudniaka, który mu w Lens wypłacił odrazu 1000 franków i obiecał, że jako żołnierz międzynarodowej brygady będzie otrzymywał 500 franków miesięcznie.

Pięćset franków, mój Boże, wielki pieniądz. Chłopak już dzisiaj planuje sobie, jak będzie z tych 500 franków posyłał połowę do rodziny w Polsce.

— No tak — przerywam mu — ale tam przecież jest wojna!

— To co? Dlaczego mnie właśnie mają odrazu zabić...

Niby słusznie.

Pytam się jeszcze, czy są wśród nich komuniści. Powiadają mi, że tylko jeden, a widząc, że z uśmiechem spoglądam na przyczepione do marynarek znaczki, przedstawiające zaciśniętą pięść — komunistyczne pozdrowienie, tłumaczą mi, że to dlatego, żeby oczekujący na stacji hiszpańscy przedstawiciele władz wiedzieli od razu, że to zaciężni do brygad międzynarodowych.

Drugi z Polaków, przysłuchujący się naszej rozmowie, sympatyczny chłopak o roześmianych oczach i jaskrawo rudej czuprynie, mówi, że tow. Rudniak zapewnił, iż katolicy znajdą w batalionie polskim im. Dąbrowskiego księdza, który raz na tydzień odprawia... mszę św.

Musimy przerwać naszą rozmowę, bo do przedziału zagląda tow. Rudniak i widząc mnie, robi arcy-niezadowoloną minę.

Na stacji Cerbere zaledwie pociąg zatrzymał się pod szklanym dachem dworcowym, upiększonym wielką „trykolorą" (na wypadek zagalopowania się samolotów powstańczych), stojący na uboczu dwaj wojskowi z „guardia ciwil" i jakiś cywilny osobnik, gorączkowo zaczynają wypatrywać kogoś w tłumie wysiadających z wagonów.

Okazuje się, że szukają właśnie ludzi z odznaką komunistyczną, która z daleka sygnalizuje, że nadszedł nowy transport dla... międzynarodowych brygad. Otacza ich garstka Polaków, a tow. Rudniak coś tam tłumaczy cywilowi. Stoję blisko i słyszę, jak Hiszpanie śmiejąc się, klepią naszych chłopaków po ramieniu, powtarzając w kółko: „Pollaco muy bien" (Polacy bardzo dobrzy!). Ano, nie na darmo batalion polski im. Dąbrowskiego odznacza się najlepszą opinią w czerwonej armii Hiszpanii.

Ustawiono „ochotników" dwójkami i tak posuwają się ku okienku, w którym kontrola francuska sprawdza wizy i paszporty.

Jeden za drugim podają świeżutkie książeczki paszportowe... hiszpańskie. Zerkam z boku ciekawie: Diego Garcia, Jose Madilla, Fernandez Hidalgo, takie oto dziwaczne nazwiska noszą polscy chłopcy, zagnani na kraniec Europy, do płonącej Hiszpanii, przez spryt macherów, czy też zwykłą nędzę.

Patrząc na to, mimowoli myślę, w ilu armiach świata tułał się polski żołnierz, z ognia ilu bitew wyciągali spryciarze jego dłońmi co smakowitsze kasztany.

Po załatwieniu formalności paszportowych, tow. Rudniak gdzieś odszedł. Garstka Polaków stoi pod ścianą, obok swoich kuferków i tobołków. Żegnam się z wszystkimi po kolei, a przy okazji pytam tego z Sandomierszczyzny, co to za maskarada z paszportami?

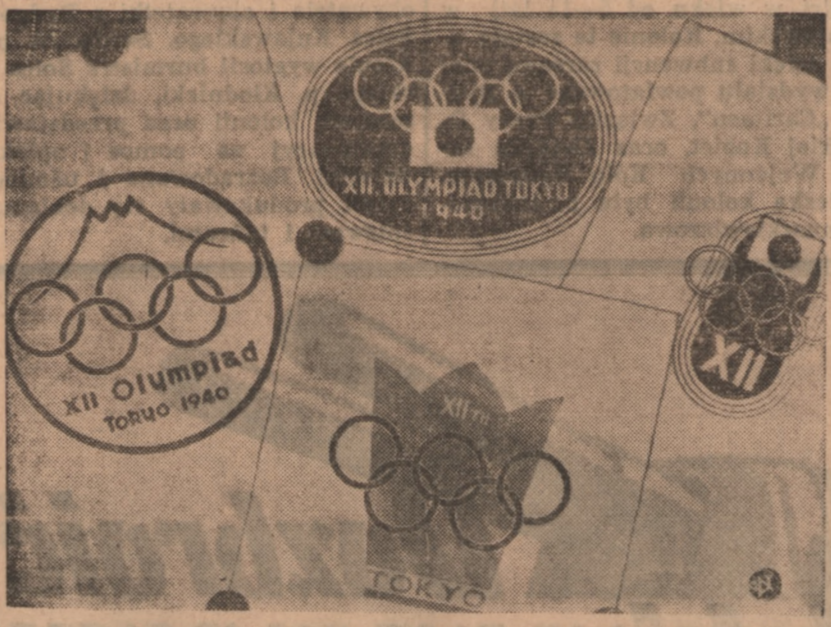
— Ano, przecież pan wie, że z polskim paszportem bez pozwolenia z polskiego konsulatu wjechać do Hiszpanii nie można, to nam dali paszporty hiszpańskie...

— A co się z waszymi stało?

— Zostały w konsulacie hiszpańskim. Jak będziemy chcieli wrócić, to nam je oddadzą — odpowiada mi z dziecięcą naiwnością.

Biedni, biali niewolnicy, obyście istotnie wrócili kiedyś do ziemi rodzinnej, oby nic Wam nie stanęło na przeszkodzie.

Oficjalne plakaty propagandowe Olimpiady w Tokio



W związku z wyznaczoną na rok 1940 Olimpiadą w Tokio, Japoński Komitet Olimpijski ustalił ostatecznie wzory plakatów propagandowych, które zostaną rozpowszechnione po całym świecie, by zachęcić jak najszersze rzesze ludności wszystkich państw do przybycia na Olimpiadę. — Na zdjęciu naszym olimpijskie plakaty propagandowe.

Wycieczka Ligi Morskiej i Kolonialnej do Jugosławii

Na skutek licznych zapytań, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w m-cu wrześniu rb. zostanie ozrganizowana, staraniem Zarządu Głównego IMK wycieczka do Jugosławii.

W program wycieczki wchodzi 22-dniowy pobyt na wybrzeżu dalmatyńskim nad Adriatykiem oraz zwiedzenie Wiednia i Budapesztu.

Koszt wycieczki wynosi zł. 355 — bez paszportu i wiz.

Szczegółowych informacyj udziela Dział Wycieczki i Obozów Zarządu Głównego L. M. i K., Warszawa — iWdok 10. tel. 314-40.

Rozmaitości

8-LETNI STENOTYPISTA. Na ostatnim konkursie stenotypistów w Paryżu, w którym wzięły udział asy szybkości w pisaniu na maszynie, wybuchła bomba. Pierwszą nagrodę otrzymał mianowicie 8-letni Gilbert Lesueur. Malec pracował przez kilka miesięcy pod nadzorem ojca i osiągnął nadzwyczajne rezultaty. Rozwinął bajeczną wprawę i szybkość w pisaniu, taką, iż pobił wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie. Jest to pierwszy wypadek, aby na konkursie stenotypistów zdobył 1-ą nagrodę niezawodowiec, a w dodatku uczeń trzeciej klasy szkoły powszechnej.

KTO ŻYJE NAJDŁUŻEJ? Na pytanie w jakich zawodach osiągają ludzie najwyższy wiek, odpowiedział statystyk angielski, Beecham. Zestawiwszy listę długowiecznych podług wykonywanych przez nich zawodów stwierdził, iż historycy żyją najdłużej, bo aż 73 lata, agitatorzy 66 lat, muzycy — 62 lata, malarze i rzeźbiarze 66 lat. Oficerowie i wynalazcy zajmują drugie miejsce po historykach, bo osiągają 71 i 72 lata, wówczas gdy uprawiający tak spokojny zawód filozofowie dożywają tylko 65 lat.

DO NAŚLADOWANIA. Gubernator stanu N. York (USA) wydał rozporządzenie, na mocy którego w mieście Rochester i okolicy władze administracyjne mają prawo skazywać automobilistów na karę więzienia w weekend. A więc automobilista, szofer, który w stanie podgazowanym będzie prowadził auto, przekroczy szybkość przepisową, a rejestr karny, którego nie znajduje się w stanie dziewiczym, może być skazany na odsiadywanie od 3 do 10 weekendów. W ten sposób kara nie przerywa tygodnia roboczego a spędzenie szeregu week'endów w „mamrze" zamiast na łonie natury przyczyni się wydatnie do ochłodzenia temperamentu automobilistów.

Małżeństwa w poszczególnych krajach

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące małżeństw w niektórych krajach europejskich w 4-ym kwart. r. ub. W okresie tym zawarto w Niemczech 177.379 małżeństw, we Włoszech 133.141 w Anglii z Walią 88.413, w Polsce 83.369, we Francji 73,170, w Czechosłowacji 36.924, na Węgrzech 25.141, w Bułgarii 16.606, w Holandii 13.640, oraz w Norwegii 7.845.

Jak widzimy pod względem ilości zawartych małżeństw na pierwszym miejscu stoją Niemcy i Włochy, a więc kraje, gdzie od dłuższego czasu prowadzona jest szeroka akcja w kierunku zwiększenia liczby małżeństw i przyrostu ludności. Ilość małżeństw zawartych w ostatnim kwartale r. ub. we Włoszech przewyższa pięciokrotnie liczbę małżeństw zawartych w poszczególnych okresach kwartalnych na przestrzeni ostatnich czterech lat w tym kraju.

Wiadomości sportowe

ZMIANA PRZEPISÓW PIŁKARSKICH

Wydział spraw sędziowskich PZPN ogłosił uchwalone w dniu 12 czerwca br. przez Międzynarodową Federację Piłkarską zmiany niektórych przepisów, a mianowicie:

a) dopuszczalna waga piłki wynosić ma od 396—453 gramów, zamiast od 368—425 gramów;

b) z punktu karnego należy wykreślić łuk o promieniu 9,15 m. biegnący na zewn. pola karnego. Dotyczy to granic, poza którymi znajdować się winni gracze w chwili wykonania rzutu karnego;

c) w momencie wyrzucania piłki z linii bocznej, gracz stać musi na obu stopach, zwrócony twarzą do boiska, przyczym części obu stóp muszą się znajdować bądź na linii bocznej, bądź poza nią. Gracz musi wyrzucić piłkę obiema rękami ponad głową w do wolnym kierunku, poczym piłka jest od razu w grze;

d) bramkarzowi nie wolno przy rzucie od bramki wzgl. przy jakimkolwiek rzucie wolnym (a zatem także np. przy spalonych itp.), przyznanym drużynie, broniącej wewnątrz pola karnego, wziąć piłki w ręce, aby wybić ją następnie w pole. Piłka winna być wykopnięta bezpośrednio z pola bramkowego lub karnego w pole i jeśli przy tym nie wyjdzie poza pole karne, rzut należy powtórzyć;

e) przy wykonywaniu przez sędziego rzutu neutralnego (tzw. „spornego") w razie uderzenia przez gracza piłki przed upadkiem jej na ziemię, rzut neutralny musi być powtórzony;

f) bramkarz podczas obrony rzutu karnego winien stać na lini bramkowej pomiędzy słupkami, aż do chwili wykonania rzutu;

g) odnośnie do obuwia gracza dodano przepis, że wolno używać pasków połączonych z kołkami pod warunkiem, że paski te będą biegły w poprzek całej podeszwy i że całość będzie odpowiadać ogólnym postanowieniom tego przepisu. Złączony z kołkami pasek musi być zaokrąglony na rogach i nie może zawierać żadnych metalowych płytek.

Przepisy te wprowadza Pol. Zw. Piłki Nażnej z dniem 15 sierpnia rb.

Historycznym szlakiem Pierwszej Kadrowej

W dniu 6 sierpnia o świcie z krakowskich Oleandrów wyruszą historycznym szlakiem Pierwszej Kadrowej do Kielc liczne patrole wojskowe, strzeleckie i sportowe, by po raz 13-ty z rzędu uczcić w ten sposób wiekopomny czyn komendanta.

Zmieniony regulamin tegorocznego marszu „Szlakiem Kadrówki" spowodował wielkie zainteresowanie i liczne zgłoszenia.

Najważniejszą zmianą regulaminu było zmniejszenie stanu liczbowego drużyn. gdyż obecnie startować będą patrole złożone z 7 zawodników z dowódcą łącznie. Zmiana ta odciąży wydatnie budżet uczestniczących w marszu zespołów.

Niemniej ważną zmianą jest wprowadzenie w większym stopniu niż dotychczas czynnika sportowego do marszu przez rozgrywanie każdego dnia krótkich odcinków dziennych na czas. Dotychczas przez dwa dni drużyny maszerowały na określony z góry czas a dopiero w trzecim dniu rozpoczynał się marsz na czas z metą w Kielcach.

Obecnie na ocenę ogólną trzydniowego marszu składać się będą wyniki czasowe z wszystkich końcowych odcinków dziennych oraz wyniki w strzelaniu.

Trzecia wreszcie zmiana dotyczy stworzenia nowej klasy zawodników bez broni i obciążenia dla tych patroli zagranicznych i krajowych organizacyj sportowo - wychowawczych, dla których dotychczasowy regulamin był za uciążliwy, tak ze w tegorocznym marszu wezmą udział następujące grupy patroli liczące po 7 osób podzielone na trzy klasy:

klasa pierwsza — patrole wojskowe. K. O. P., straży pogranicznej i Policji Państwowej,

klasa druga — patrole PW. w dwu podgrupach: starszej ponad 21 lat i młodszej od 18—21 lat,

klasa trzecia — patrole bez broni i obciążenia dla członków Zw. Harc. Pol., światowego Zw. Pol. z zagranicy. Sokoła oraz innych organizacyj sportowych

Wyekwipowanie w stosunku do lat poprzednich nie uległo zmianie. To samo odnosi się do obciążenia które wynosi 5 kg.

W każdej z klas za wyjątkiem trzeciej rozgrywane są potrójne nagrody przechodnie: za ogólny wynik w klasie, za najlepszy wynik w strzelaniu i za najlepszy wynik marszu.

Nadto otrzymują nagrody trzy patrole sklasyfikowane jako pierwsze w każdej klasie. Każdy uczestnik marszu otrzyma dyplom uczestnictwa, a zawodnik. który ukończył marsz, żeton pamiątkowy z dyplomem.

SIERPIEŃ
4
Środa

KALENDARZYK.

Środa, 4. 8. — Dominika
Czwartek 5. 8. — M. B. Śn.

Z miasta

— **Zbiórka na rzecz Sokoła.** Przewodnictwo Okręgu Sokoła Dzielnicy Pomorskiej podaje do publicznej wiadomości, że zbiórka publiczna w dniach 3, 4 i 5 lipca br. na rzecz Sokoła przyniosła ogółem 847,75 zł. — Zarazem Przewodnictwo dziękuje jak najserdeczniej w imieniu służby sokolej wszystkim ofiarodawcom za okazaną życzliwość i sympatię.

— **Wystawa zbiorowa** dzieł Leona Wyczółkowskiego, Konstantego Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 10,30 do 16-tej, a w niedzielę i święta od godz. 11—14. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 0.50 zł. a dla młodzieży 0.25 zł.

— **Audycja studia bydgoskiego.** W środe, dnia 4 bm. o godz 19-tej odbędzie się koncert zespołu mandolinistów „Bis“ a w przerwie felieton pt. „Wśród jezior i kniei pomorskich“.

Zebrania — Odczyty

— **Zebranie Związku Podoficerów Rezerwy** odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 20-tej pod Lwem, przy ul. Marszałka Focha.

— **Zebranie Związku Powstańców i Wojaków Placówki V. Bielawy — Skrzetusko** odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 19-tej u p. Mellerowej przy Placu Piastowskim.

— **Wielkie zebranie emerytów Pomorskiego Związku Emerytów** odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 17-tej w sali „pod Lwem“ przy ul. Marszałka Focha. Na porządku obrad sprawa nowej ustawy emerytalnej.

Kronika policyjna

— **Oszukał swego imiennika i sąsiada.** P. Jan Fuchs, zam. przy ul. Gdańskiej 87 poskarżył się policji, że jego imiennik, niej. Jan Jędrzejczak, zam. w tym samym domu sprzeniewierzył na jego szkodę 160 zł. gotówki i 1 rower. Brzydkim postępkiem p. Jana zajęła się policja.

— **Zaprószył sobie głowę i wyprószył pieniądze.** Kiedy p. Adam Wojczyński, zam. przy ul. Gdańskiej 170 po wesołej libacji w „Paryżance“ wrócił do domu, stwierdził z przerażeniem brak portfelu i z nim siedmiuset złotych, jakie się w nim znajdowały.

— **Większa kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania państwa Butowskich przy ul. Zamojskiego 4, skradli jacyś niewykryci sprawcy 1 futro damskie karakułowe, 1 kołnierz futrzany (lis srebrny) i 2 ubrania męskie, jedno popielate i jedno czarne w paski. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 2.600 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania prawdopodobnie za pomocą podrobionego klucza.

— **Kradzież cukierków i papierosów.** Z kasyna kolejowego przy ulicy Zygmunta Augusta 20 skradli nieznani sprawcy większą ilość papierosów i cukierków, wartości 700 zł.

— **Kradzież portmonetki.** P. Leonowi Ziółkowskiemu, zam. przy ul. Strzeleckiej 78 wyciągnął nieznany sprawca z kieszeni portmonetkę z zawartością 30 zł. Kradzież miała miejsce przy Zbożowym Rynku.

— **Włamanie.** Ubiegłej nocy wtargnęli złodzieje do piwnicy Spółdzielni Rodziny Kolejowej przy ul. Zygmunta Augusta 30 i skradli różne artykuły spożywcze. Złodzieje włamali się do piwnicy przez wyrwanie skobla. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 900 zł.

Ze sportu

TURNIEJ PIŁKARSKI.

Tow. Gimn. Sokół V urządza z okazji 15-lecia istnienia turniej piłkarski systemem olimpijskim z udziałem klubów bydgoskich w dniach 8 i 15 bm. na boisku im. Świtały.

Po losowaniu program przedstawia się następująco:

Dnia 8 sierpnia: przed poł. godz. 10 K. S. Ciszewski — RKS. Amator, po poł. godz. 15 K. S. Świt — OPN. Sokół I, godz. 16,15 OPN. Sokół V — K. S. Leo, godz. 17,25 K. S. Z. S. Astoria — OPN. Gwiazda.

Dnia 15 sierpnia — półfinał, przed poł. godz. 9,30 zwycięzca K. S. Ciszewski — RKS. Amator, K. S. Świt — OPN. Sokół I, godz. 10,40 OPN. Sokół V — K. S. Leo, K. S. Z. S. Astoria — OPN. Gwiazda.

Po południu godz. 15,30 finał o trzecie i czwarte miejsce, godz. 16,50 finał o pierwsze i drugie miejsce.

Czas trwania rozgrywek jednego spotkania potrwa 1 godzinę. Nagrody zwycięzców zostaną wręczone po skończonym turnieju na boisku im. Świtały.

Jak widzimy, turniej zapowiada się bardzo interesująco. Drużyny piłkarskie są odpowiednio wyszkolone, to też najbliższa niedziela da nam moc emocyj. Wszyscy sportowcy nie moga doczekać się chwili, kiedy dowiedzą się, które kluby wejdą do półfinału.

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

Urlopnicy narzekają...

Prawdziwą plagą pensjonatów i hoteli, chcćby w najbardziej zapadłej dziurze nad morzem, to wielka ilość osób, wyciągających rękę po napiwki. Kiedy gość opuszcza pensjonat, cała służba ustawia się w szereg i czeka. Gość ze szczerym zdumieniem przygląda się tej kolejce, którą ogląda dopiero teraz, w chwili wyjazdu.

Ten przechowuje klucze, inny przynosi ciepłą wodę, trzeci zimną, czwarty czyścił obuwie, piąty sprzątał w pokoju, szósty w korytarzu, siódmy jest chłopcem od windy, ósmy od telefonu, jakaś pokojówka wietrzyła pokój, inna zmieniała pościel, dalsza nosiła śniadania itd. itd.

Daremnie gość wykręca się i tłumaczy że z usług ich nigdy nie korzystał, bo buty czyścił sobie sam, podobnie i sam starał się o wodę, że telefonu nie ma wcale, a winda ma być dopiero za dwa lata.

Tłumaczenia te nie pomagają. Każdy za swą, choćby nawet wyimaginowaną czynność, domaga się zapłaty i jeśli gość nie chce narazić się na grubiaństwo ze strony służby — płaci, choć i tak jeszcze biegnie za nim zawsze pomruk niezadowolenia. Napiwki nigdy nie są wystarczające...

Jeden z „urlopników“, który nad morzem spłukał się bez reszty i nie miał już czym opłacić służby, usiłował w ten sposób wybrnąć z sytuacji, że każdemu w miejsce napiwku — ściskał dłoń. Po powrocie jednak z urlopu wypoczynkowego musiał biedak wziąć znowu urlop zdrowotny, ponieważ ręka spuchła mu jak dynia...

Nie radzimy dlatego nikomu stosować względem służby tej formy pożegnania tym bardziej, jeżeli przy opuszczaniu pensjonatu widzimy ze dwadzieścia nie znanych twarzy...

Z kolonii dla dzieci bezrobotnych w Solcu Kujawskim

W roku bieżącym urządzono kolonie letnie dla dzieci bezrobotnych (około 120 obojga płci w wieku od 5—14 lat) w Solcu Kujawskim. Kolonie te zostały urządzone dzięki subwencji zarządu miejskiego i wydziału powiatowego w Bydgoszczy, „Caritasu“, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, oraz Związku Inwalidów Wojennych Koło Bydgoszcz. Kierowniczką kolonii była p. inżynierowa Januszkiewiczowa.

Onegdaj odbyło się zakończenie kolonii letnich, na które przybyli wybitni obywatele i obywatelki z Bydgoszczy i Solca Kujawskiego. Serdeczne przemówienie wygłosił burmistrz Solca Kujawskiego p. Kłodnicki, dziękując organizatorom kolonii oraz przedstawicielom organizacyj za pomoc i opiekę nad dziećmi. Rozradowane i uśmiechnięte dzieci produkowały się deklamacjami, śpiewem i tańcami.



WRAŻENIA TEATRALNE.

Nieusprawiedliwiona godzina

komedia w 6 odsłonach Stefana Bekeffi'ego.

„Jak to dobrze, że mamy znowu teatr“ — rzekło się na sobotniej premierze głośno, odruchowo, z radosną ulgą jednej z siedzących za mną entuzjastek Melpomeny. W tym szczerym westchnieniu kryje się bodaj że najdobitniejsza, bo niemal instynktowna ocena roli, jaką teatr bydgoski odgrywa już nie tylko w życiu kulturalnym, „odświętnym“, ale wprost codziennym „szarego“ bydgoszczanina.

To też w istocie dobrze się stało, iż mimowie nasi ukończyli wreszcie swe dwumiesięczne, skądinąd zasłużone dolce - far niente i wnieśli znów w smutne, osierocone mury teatru śmiech i łzy, pustotę i powagę, wzloty i opady, dramaty duże i małe oraz tym podobne akcesoria irracjonalnego życia. Jesteśmy im za to wielce wdzięczni a przede wszystkim bardzo zobowiązani za pomaganie nam do ucieczki od samych siebie. Nie masz bowiem lepszego remedium na troski własne jak przejmowanie się bólami innych.

Jako pierwszą, powakacyjną terapię zaaplikowano chorym na teatr szaleńcom uspakajający zastrzyk węgierskiej surowicy w „surowej“ kompozycji Bekeffi'ego p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina“. Odmiana granej na scenie bydgoskiej z dużym powodzeniem „Matury“, komedii Fodora, rodaka Bekeffi'ego — niestety gorsza. Kurtyna odsłoniła znowu środowisko gimnazjum żeńskiego (specjalność węgierska) z salą szkolną i konferencyjną, z grupką hałaśliwych pensjonarek, tyranizowanych „musowo“ przez niewyżyte nauczycielki, stare, pokraczne i śmieszne pannice, zasługujące raczej na współczucie, niż potępienie. Słowem — repetycja „in grubis“ „Matury“ z notą ledwie dostatecznie.

Autor zahaczył nawet o ciekawy psychologicznie i osobliwy casus, jednak nie umiał z nim sobie poradzić. Przypadkiem tym — to znalezienie się na ławie szkolnej wśród ośmioklasistek „podlotka“ zamężnego, oczywiście w całkowitym zakonspirowaniu przed gronem nauczycielskim i koleżankami. Nie chcąc, czy nie mając odwagi babrać się w problemie bądź co bądź drażliwym, jaki nasuwa z punktu widzenia wychowawczego i poniekąd moralnego dopuszczenie do zamkniętego koła dziewcząt młodych, czystych, trzymanych zdala od kulis życia, uczenicy - mężatki — Bekeffi ułatwił sobie zadanie farsową aplikaturą fabuły, w założeniu dorzecznej, jednak w scenicznym przeprowadzeniu — niemądrej. Stąd też i konflikt bohaterki sztuki, młodziutkiej pani profesorowej, zachorzałej na „kompleks szkoły“, trawionej niezmożonym pragnieniem ukończenia przerwanej zamążpójściem nauki i złożenia egzaminu dojrzałości, acz psychologicznie zrozumiały, w tym wypadku nie przekonywuje i zakrawa raczej na niesforny kaprys rozpieszczonej przez męża i znudzonej dobrobytem kobietki.

Końcowy refren sztuki, iż nie certifikat komisji egzaminacyjnej, lecz samo życie czyni dziewczynę i to na długo przed terminem matury dojrzałą, jest zbyt oklepany, by mógł okupić płytkość dowcipu, naiwność chwytów komediowych i staroświecki szablon w ujęciu figur. Nie można Bekeffiemu odmówić znajomości techniki pisarskiej i zręczności w stopniowaniu napięcia, lecz cóż z tego, gdy całość niecierpliwi poziomem.

Spektakl mimo dłużyzn antraktowych toczył się raźno i sprawnie, jakkolwiek od ostatniej generalnej próby upłynęły dwa pełne miesiące. Zaczem — ogólny rewerans uznania i podziwu w stronę wszelakiego ludu aktorskiego. Drugi, niemniej generalny pokłon każdemu z osobna za doskonałe — bez emfazy — przyczynienie rumieńców papierowym i anemicznym kukłom węgierskiego majstra (nie mistrza).

Prym w tej czarnoksięskiej transformacji wiodła p. **Paszkowska**, która swoją Lili ożywiła i uprawdopodobniła tak ponętnie, wdzięcznie i przekonywująco, iż popełniła wprost mistyfikację, sugerując widzom treść w pustej, acz powabnej na oko czarze. P. Paszkowska ma talent, duży, bardzo duży — i z tym godzić się trzeba. Małżonkował jej p. Serwiński (dr. Haerdtl), ujmując iście męskim charme'm, grą spokojną, zrównoważoną, przemyślaną. Człek również diablo zdolny. P. **Michalska** mimo przerysowania postaci gimnastki Trudy Hoffman dała groteskę zabawną i ciekawą. Prof. Wagner p. **Koczanowicza** brał ciepłem i poczciwością groźnego na pozór śledziennika. P. **Dytrych** w roli prof. Kutschery — kapitalny. Nagrodzono go rzetelnie huraganem oklasków. W pyszną jędzusię przeistoczyła się p. **Szabelakówna.** Pp. **Morozowiczowa, Hermannowa, Podgórka, Szyndler, Jaglarz, Lochman i Leśniowski** umiejętnie wywiązali się ze swych drugoplanowych zadań. Całość przysposobił reżyserskc p. **Szyndler** z wrodzonym sobie poczuciem odpowiedzialności artystycznej.

„Nieusprawiedliwiona godzina“ znalazła u publiczności bydgoskiej na przekór mym bróżdżeniom pełne usprawiedliwienie.

(gr.)

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 2—8 sierpnia rb. dyżur pełnią: Apteka przy Bielawach ul. Gdańska 91 tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5 tel. 32:04 i Apteka Staromiejska ul. Długa 39 tel 33-00.

Z Teatru Miejskiego

Codziennie do niedzieli włącznie (w piątek teatr nie czynny) na afiszu doskonała komedia Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“, w której sute żniwo oklasków zbiera świetnie zgrany zespół pod reżyserią J. Szyndlera. Jest to zabawna i romantyczna historia młodziutkiej pensjonarki, która na rok przed ukończeniem gimnazjum wyszła zamąż za profesora uniwersytetu, lecz jako „pani profesorowa“ tęskni za szkołą i pokryjomu zapisuje się do ósmej klasy. Zabawny pomysł stwarza mnóstwo komicznych qui pro quo. Mała Lili nie może pogodzić obowiązków pani domu z obowiązkami uczennicy — w rezultacie musi wyrzec się albo męża, albo szkoły.

Dotychczasowe przedstawienia przyjmowane były przez rozbawioną publiczność z niekłamanym entuzjazmem.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Cienie przyszłości“, „Nie udzielamy kredytu“, dodatek muzyczny pt. „Noc marcowa“ oraz nowy tygodnik „PATA“.
ADRIA: „Ostatni Mohikanie“.
BAŁTYK: „Dzikie ścieżki“ i „Krówka Molly Gnomy“ oraz tyg. „PATA“.
KRISTAL: „Carewicz“ z Martą Eggerth.
MARYSIENKA: „Król Burleski“ i „Kochana Rodzinka“.
REWIA: „W walce z caratem“ i „Cztery i pół muszkieterów“.

Dzisiaj Grecja obchodzi swoje święto narodowe

Ateny. (PAT.) Ateńska agencja telegraficzna komunikuje: Cała Grecja przygotowuje się do obchodu przywrócenia monarchii, która to rocznica przypada 4 sierpnia. Wszystkie prowincje wysłały do Aten delegacje w strojach regionalnych, które wezmą udział w dzisiejszej defiladzie. Prasa wyraża gorącą wdzięczność ludności dla króla i rządu. Do Aten przybyło wielu turystów z Grecji i zagranicy.

Tajfun nad Szanghajem

Szanghaj. (PAT) Nad miastem przeszedł tajfun, który w wielu dzielnicach miasta spowodał poważne spustoszenia. Jedna osoba utraciła życie, a około trzydziestu odniosło rany. Ulice miasta w wielu miejscach zostały zalane.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Powietrze polarne, które napływa do Polski z północnych obszarów Rosji posiada jeszcze duży spadek pionowy temperatury. W kraju panowała pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, a miejscami notowano przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 6 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Zakopanem, 17 we Lwowie, 19 w Łodzi i Grudziądzu, 20 w Warszawie i Gdyni, 21 w Krakowie, 22 w Poznaniu a 24 st. w Pińsku.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 4. 8. 37 r.

Po chmurnym i mglistym poranku w dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Nocą chłodno, dniem temperatura do 25 st. przy słabych wiatrach z kierunków północnych.

Przylot zwycięskiego lotnika toruńskiego

We wtorek rano przyleciał do Torunia i wylądował na lotnisku wojskowym pilot Przysiecki, który podczas międzynarodowego meetingu lotniczego w Zurychu w Szwajcarii uzyskał pierwsze miejsce w locie alpejskim. Inż. Przysieckiego powitali na lotnisku oficerowie i podoficerowie pułku lotniczego. Dowódca pułku udekorował naszego lotnika odznaką pułkową.

Inż. pilot Przysiecki jest rodowitym toruńczykiem i podchorążym rezerwy toruńskiego pułku lotniczego.

Załoga Aeroklubu Pomorskiego w składzie: pp. kpt. Kaczmarczyk, kpt. Orzechowski i por. Pijanowski, którzy zdobyli 5-te miejsce w locie alpejskim, jest obecnie na zlocie międzynarodowym w Paryżu i wróci pod koniec bieżącego tygodnia.

Sukces polskich lotników w zlocie gwiaździstym do Paryża

Paryż. (PAT.) Aeroklub Francuski ogłosił oficjalne wyniki międzynarodowego zlotu gwiaździstego z okazji wystawy. Wśród 21 zawodników i zawodniczek pierwsze miejsce zajął Portugalczyk Ferrera dos Santos (55.215 km.). Z zawodników polskich płk. Doms zajął 5 miejsce z 12.224 km. a Wróblewski 8 miejsce z 10.593 km.

Klasyfikacja według narodów dała następujące wyniki: 1) W. Brytania — 66.850 km., 2) Portugalia — 55.215, 3) Niemcy — 45.340, 4) Polska — 32.311, 5) Belgia — 29.591, 6) Czechosłowacja — 16.770, 7) Węgry — 15.052, 8) Grecja — 13.444, 9) Szwajcaria — 8.052, 10) Łotwa — 5.598, 11) Luxemburg — 4.472, 12) Szwecja — 4.400 i 13) Holandia — 2.745 km.

Epileptyk utopił się w stawie

W Grabówku utonął w stawie niej. 34-letni Leopold Zander, zamieszkały u swej zamężnej siostry. Zander nabierał ze stawu wodę do wiadra i podczas tego stracił nagle równowagę i wpadł do wody. Podobno miał ulec atakowi epilepsji. Po pewnym czasie wydobyto ze stawu już tylko zwłoki.

Vienna pokonała ŁKS 4:1

Łódź (PAT). Rozegrany we wtorek w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Vienną a ligową drużyną ŁKS zakończył się porażką ŁKS. w stosunku 4:1 (4:1). Gra stała na niezbyt wysokim poziomie.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 3 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,15 89,38 88.97; Berlin 212,54 212,97 212.11; Gdańsk 100° 100,20 99.80; Amsterdam 291,90 292,20 291.18; Kopenhaga 117.89 117,31; Londyn 26,35 26,42 26.28; Nowy Jork czek 5.29 5.30 jedna czwarta 5.27 trzy czwarte; Nowy Jork kabel 5,29 jedna czwarta 5.30 i pół 5.28; Oslo 132,40 132,73 132.07; Paryż 19,88 19.98 19,78; Praga 18.44 18,49 18.39; Sztokholm 135.80 136,13 135.47; Zurych 121.60 121.90 121,30; Wiedeń 99.20 98.80; Mediolan 27,93 28,08 27,83; Helsinki 11.68 11.62; Montreal 5.29 i pół 5.27; Tel Aviv 26.28 26.14. Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89.33 88,90; Dolary am. 5.29 i pół 5.27; Dolary kan. 5.29 5.26 i pół; Floreny hol. 292,62 290,90; Franki franc. 19,98 19,73; Franki szwajc. 121,90 121.10; Funty ang. 26.42 26,26; Guldeny gd. 100.20 99,80; Korony czeskie 18,00 17,20; Korony duńskie 117,89 117,05; Korony norw. 132,73 131,75; Korony szw. 136,13 135.15; Liry włoskie 24,60 23,30; Marki fińskie 11,68 11.20; Marki niem. 142 139; Szylingi austr. 99.20 98,50; Marki srebrne 151.50 148,50; Tel Aviv 26,28 26.00.

Akcje.

Bank Polski 104,50; Częstocice 31; Cukier 32,25 Węgiel 24,50; Lilpop 50—50,50; Norblin 63; Starachowice. 32,75—33,25—33; Haberbusch 38,25. Tendencja mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3 sierpnia 1937 r.

Ceny orientacyjne: jęczmiona bez zmiany; pszenica 27,75—28; owies nowy 19,50—20,50; otręby żytnie, otręby pszenne grube i otręby pszenne średnie o 25 groszy niżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usp. stałe. Obroty: żyta 1028, pszenicy 288, jęczmienia 23, owsa 96.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 3 sierpnia 1937 r.

Zboża

Żyto nowe 21,25—21.50; pszenica stara 27,50—28,25; owies nowy 19,25—20; jęczmień browarowy 20,50—21,50; 114—115 f. h. 18,25—18,50.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31—32; razowa 0—95 proc. 27—28; mąka pszenna gat. Ia 0—65 proc. 40,25—41,75; razowa 0—95 proc. 34—35; otręby żytnie z przem. stand. 16,75—17,25; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 17,50—17,75; średnie 17,50—17,75; grube 18—18,25; otręby jęczmienne 16,75—17; kasza jęczmienna krajana 31—32; pęczak 31—32; perłowa 43—44.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 53—54; rzepik 48—49 mak niebieski 63—65; gorczyca 38—40.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,00—19,50; śrut soja 23,00—23,50; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie pras. 7.50—8.

Ogólne usposobienie spokojne.

Po strasznej katastrofie kolejowej we Francji



Zdjęcie nasze przedstawia obraz straszliwej katastrofy pociągu pospiesznego Paryż — Saint Etienne, która wydarzyła się przed dwoma dniami przed stacją Villeneuve Saint Georges. — W katastrofie tej poniosło śmierć przeszło 20 pasażerów, oraz kilkudziesięciu zostało ciężko rannych.

O nowe warsztaty pracy dla kupiectwa polskiego

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w porozumieniu z izbą przemysłowo - handlową w Gdyni wydelegował dyr. centrali p. Radojewskiego do Włocławka, Brześcia Kujawskiego, Nieszawy, Aleksandrowa i Ciechocinka w celu nawiązania bliższego kontaktu z organizacjami kupiectwa chrześcijańskiego i zbadania stosunków gospodarczych oraz możliwości osiedlania się kupiectwa pomorskiego w tych miejscowościach. Dyr. Radojewski odbędzie szereg konferencyj z władzami administracyjnymi, wojskowymi i samorządowymi, z duchowieństwem oraz reprezentantami sfer gospodarczych.

W drugim etapie podobną podróż inspekcyjną, obejmującą: Rypin, Dobrzyń Lipno, Dobre, Radziejów, Piotrków Kujawski, Przedcz i inne odbędzie z ramienia centrali związku syndyk Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu p. Tadeusz Niewiakowski.

Międzynarodowy kongres ociemniałych w Warszawie

Warszawa (PAT). W Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie odbędzie się 7 sierpnia rb. międzynarodowy kongres ociemniałych. Zjedzie nań 120 delegatów z 15 krajów. Zajmie się on omówieniem żywotnych spraw dotyczących ociemniałych. Szczególnie podniosłym momentem kongresu będzie Msza św., którą w niedzielę 8 sierpnia o 10-tej w kaplicy Instytutu, plac Trzech Krzyży 4, odprawi ociemniały inwalida wojenny Ojciec Franciszkanin Agnello z Brukseli. W specjalnej wystawie pomocy technicznych dla niewidomych zwracać na siebie będzie uwagę ostatni wynalazek, mechaniczny lektor t. zw. „mówiąca książka", barometr, termometr, kompas dla ociemniałych, maszyny do pisania itp.

Uzdrowienie stosunków pracy i płac w przemyśle włókienniczym Łodzi

Warszawa. (PAT.) Komisja rozjemcza dla załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okolicy wydała w dniu 3 bm. orzeczenie, rozstrzygające te sprawy sporne, których nie udało się uzgodnić w toku rokowań bezpośrednich i prac komisji mieszanej.

Orzeczenie wprowadza m. in. od dnia 2 sierpnia rb. 10 procentową podwyżkę płac robotniczych.

Powołana dla tej gałęzi przemysłu po raz pierwszy komisja rozjemcza rozstrzygnęła wszystkie punkty zatargu, stwarzając podstawy dla normalnej pracy w zakładach, zatrudniających z górą 120 tysięcy robotników w Łodzi i okolicy.

Książki otworzyły mu wrota więzienia
Sergiusz Piasecki na wolności

Sergiusz Piasecki, który odsiadywał na Św. Krzyżu karę 15-letniego więzienia, został warunkowo zwolniony i w poniedziałek przed południem opuścił gmach więzienia na Św. Krzyżu.

We wtorek rano Piasecki wyjechał do Warszawy.

Sergiusz Piasecki ukończył ostatnio w więzieniu nową powieść pt. „Od czasów dzieciństwa do rewolucji bolszewickiej", która ukaże się na jesieni.

Podobnie jak „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy", książka, która otworzyła mu wrota więzienia i „Piąty etap" przygotowywany do druku, również i ta ostatnia powieść nosi charakter autobiograficzny.

Wielki pożar w Łodzi

W poniedziałek o godz. 22 wybuchł w Łodzi pożar przy ul. Kopernika 55 w przędzalni Adolfa Speidla. W ciągu 15 minut płomienie ogarnęły dwupiętrowy budynek fabryczny, z którego pozostały tylko zgliszcza. Maszyny i towar doszczętnie spłonęły. Akcja straży pożarnej ograniczyła się z konieczności do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, a zwłaszcza przylegającego do fabryki sierocińca. Dzieci w ciągu godziny znajdowały się w pogotowiu do ewakuowania budynku. Po dwóch godzinach ogień zaczął dogasać. Straty wynoszą około 250 tys. złotych.

Śmierć ogrodnika
w aucie rozbitym o drzewo

Na szosie pomiędzy Lipuszem a Nową Karczmą w pow. kościerskim wydarzyło się nieszczęście samochodowe, któremu uległ jadący samochodem ciężarowym ogrodnik Henryk Dratwa z Dobrzynia nad Drwęcą. Z niewiadomych przyczyn samochód, prowadzony przez szofera Brunona Heirycha wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się całkowicie.

Dratwa poniósł śmierć na miejscu, szofer został lekko ranny, siedząca w tylnej części samochodu dziewczyna wyszła z wypadku cało.

Na miejsce katastrofy przybyła wkrótce policja z komisarzem Rozmuszczem z Kościerzyny, która przeprowadziła dochodzenia.

Nowe nominacje w sądownictwie

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację długiego szeregu sędziów różnych sądów na terenie całego kraju. M. in. mianował Pan Prezydent sędziego Sądu Grodzkiego w Białymstoku — Ludosława Kuleszę — sędzią Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, sędziego Sądu Grodzkiego w Grudziądzu — Jana Ornasa — sędzią Sądu Okręgowego w Chojnicach.

Nowy dyrektor Izby Skarbowej objął już urzędowanie

P. Stanisław Namysłowski, który mianowany został dyrektorem Izby Skarbowej w Grudziądzu, przybył już do Grudziądza i z dniem 1 bm. objął urzędowanie.

Zmiany w Państwowym Banku Rolnym

P. Teofil Narbutt, dyrektor Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu powołany został z dniem 1 sierpnia br. na stanowisko dyrektora Centralnego Biura dla spraw finansowo - rolnych przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Kierownictwo Oddziału Banku w Grudziądzu objął p. inż. Józef Kałczyński, dotychczasowy zastępca dyrektora i naczelnik Wydziału Kredytu Krótkoterminowego tegoż Oddziału.

24 młodych Bułgarów w polskich szkołach szybowcowych

Warszawa. (PAT.) Prezes zarządu głównego LOPP. gen. dyw. inż. Leon Berbecki przyjął wczoraj delegację młodzieży bułgarskiej, która w liczbie 24 osób przybyła do Polski, celem wyszkolenia się w szybownictwie. Goście bułgarscy zwiedzili wczoraj szkołę szybowcową LOPP. w Miłośnie, gdzie odbyli kilka lotów, a następnie próbowali skoków z wieżyczki spadochronowej l. o. p. p. przy ul. Myśliwieckiej. W dniu dzisiejszym młodzież bułgarska wyjeżdża do szkół szybowcowych LOPP. w Polichnie i Sokolej Górze, gdzie goście przejdą przeszkolenie w pilotażu szybowcowym.

Kwitną jabłonie

W Janiej Górze (pow. świecki) zakwitły w sadzie p. Borożyńskiego jabłonie posiadające już owoce od pierwszego zakwitnięcia.

Programy radiowe

Środa, dnia 4 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „O literackiej szychcie" — szkic Gustawa Morcinka. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu Henryka Kowalskiego. 17.50 „Każdy może być elektrotechnikiem w swoim domu" — pogadanka, wygł. inż. Antoni Stachowicz. 19.00 Słynni dyrygenci. — XVI audycja. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Czterech i piosenka" — lekki koncert w opr. Wiktora Budzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukasiewicza. 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiadanie Karola Krzewskiego (cz. III). Czyta Tadeusz Frenkiel. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00—14.05 Muzyka popularna — płyty. 15.00 Piosenki żołnierskie — płyty. 15,20 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki w wykonaniu rewellersów — płyty. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 Bydgoszcz na naszej fali. Zespół mandolinistów „Bis". W przerwie koncertu: „Pomorska wylęgarnia ryb" — pogadanka, wygł. dr. Włodzimierz Kulmatycki. 23.00—23.30 Tańce i piosenki — płyty.

Czwartek, dnia 5 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Nowoczesna uprawa roli pod oziminy — pogadanka w opracowaniu Józefa Zdzienieckiego. 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Adama Furmańskiego i Dakowskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Na siodełku motocykla" — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Wacław Frenkiel. 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.55 „Mój weekend" — gawęda dr. Zofii Wojciechowskiej. 17,10 Symfonie Beethovena — IV audycja (płyty); Symfonia Nr. IV B-dur op. 60 (z komentarzem słownym). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Muzyka lekka z udziałem Chóru Dana (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Piosenka legionowa na kwaterze" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego. Reżyseria Tadeusza Byrskiego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości rolnicze. 21.15 Transmisja z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Holandii. 21.45 „Kapral Szczapa" opowiadanie Karola Krzewskiego (cz. IV). Czyta Tadeusz Frenkiel. 22.00 Apel poległych — reportaż T. Łopalewskiego z cmentarza na Rossie. 22.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce i pieśni. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Kilka uwag o uprawie żyta" — pogadanka rolnicza — wygłosi inż. Andrzej Miksiewicz. 13.00—14.05 Orkiestry i śpiewacy — płyty. 15.00—15.35 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.35 Poradnik sportowy. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Recital fortepianowy Janiny Schindlerowej. 18.30 Cl. Debussy: Mała suita. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Prosimy do tańca — płyty.

GAZOWNIA MIEJSKA W TORUNIU

zaprasza WPanie na

pokaz oszczędnego gotowania i pieczenia na gazie

Wstęp bezpłatny.

Pokaz odbędzie się

w czwartek, dnia 5-go sierpnia br. o godz. 17-ej w Sali Pokazowej przy Placu Bankowym

wejście od ulicy Pod Krzywą Wieżą 3/5.

Jabłka opadłe kupuje każda ilość

Przy partii 50—60 ctr. odbiera samochodem

Sprzedaje próżne worki od cukru

Oferty z podaniem ceny

LUKULLUS

BYDGOSZCZ 5171 **Poznańska 16**

Dyrekcja

Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdyni

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1 sierpnia 1937 r. stosować będzie przy wkładach oszczędnościowych i lokatach na rachunkach bieżących i czekowych niżej podane oprocentowanie w stosunku rocznym:

I. Wkłady w złotych

1) Od wkładów oszczędnościowych na każde żądanie $3\frac{1}{2}\%$
2) Za wypowiedzeniem 1-miesięcznym . . . . . . $4\frac{1}{2}\%$
3) Za wypowiedzeniem 3-miesięcznym . . . . . . $4\frac{3}{4}\%$
4) Za wypowiedzeniem 6-miesięcznym 5%
5) Od rachunków bieżących i czekowych . . . . . $3\frac{1}{4}\%$

II. Wkłady w złotych w złocie

1) Od wkładów oszczędnościowych za wypowiedz. 1-mies. 3%
2) Za wypowiedzeniem 3-miesięcznym . . . . $3\frac{1}{2}\%$
3) Za wypowiedzeniem 6-miesięcznym 4%

III. Wkłady w walutach obcych*)

1) Od wkładów oszczędnościowych za wypowiedz. 1-mies. 2%
2) Od wkładów za wypowiedzeniem powyżej 1 miesiąca $2\frac{1}{2}\%$

*) Wkładów oszczędnościowych we walutach obcych Kasa nie przyjmuje. Powyższe stawki stosowane będą do wkładów dawniej złożonych.

Wymienione stawki stosowane będą do wkładów złożonych od 1 sierpnia 1937 r., a w odniesieniu do wkładów złożonych przed 1 sierpnia br., po upływie terminu umowy. Od 1 lipca 1937 r. stosować będzie Kasa **Kapitalizację odsetek półrocznie — zamiast dotychczasowej rocznej Kapitalizacji**

5270

Czekolady „LUKULLUSA"

są odżywcze, smaczne i tanie

W szczególności oferujemy:

nr. 554	Blok czekolada	250 gr.	tabl.	1.20 zł
„ 629	„ „	500 „	„	2,25 „
„ 594	De Maison	150 „	„	0,75 „
„ 697	Mleczna specj.	250 „	„	1.50 „
„ 680	Jasna Mleczna	150 „	„	0,80 „
„ 603	„ „	85 „	„	0,50 „
„ 583	Przednia Mleczna	50 „	„	0,30 „

Do nabycia we wszystkich oddziałach:

Bydgoszcz — Poznań — Gniezno — Inowrocław — Toruń — Chełmno — Grudziądz — Chojnice — Tczew — Starogard — Gdynia — Łódź — Katowice

Próbki gratisowo.

Odsprzedawcy otrzymują wysoki rabat

Prosimy żądać cennika.

5216B **„Lukullus" Bydgoszcz**

TORUŃ

Zwózki

przeprowadzki

wozami meblowymi

Przechowywanie

magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych magazynach

Wykonuje najtaniej

Ludwik Szymański

firma egzystuje

1912 25 1937

25 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy **Toruń,** Żeglarska 3 tel. 1909 pryw, tel. 1549. (4710C

Ostrzeżenie przed kupnem skradzionego roweru.

We wtorek rano, o godz. 7.30 skradziono w Toruniu rower marki „Pallas" z numerami 68655, rejestracja 42786, z sieni przy ul. Małe Garbary nr. 22. Rower jak nowy, długa zagięta kierownica, opony balonowe, dzwonek alarmowy na kole, przy tylnej oponie brzeg czarno wulkanizowany.

Ostrzegam przed kupnem. Za odszukanie dam nagrodę. Sadecki, Toruń, ulica Mickiewicza 6.

MEBLE Bracia Tews TORUŃ, MOSTOWA 30

(4725C)

Kupiłem

z likwidacji wiele mebli, sprzedaję 50% taniej. Proszę skorzystać póki zapas starczy. — Skład Mebli Toruń, ul. Prosta 5. 4593C

Lakiery

pokosty, farby, pendzle, tapety, listwy, borty, gustownie, tanio u T. Rzymkowskiego, Toruń, Szeroka 43, tel. 1923. 5187Ck

Aparat

do powiększeń **fotograficznych** 24/36 mm. tanio na sprzedaż. Busch, Toruń, Szosa Chełmińska 36.

Beczki

dębowe, belki sprzedam. Borowska, Toruń, Wielkie Garbary 15, m. 2, pr. 5272Ck

Garaż

wolny. Miesięcznie zł 15. Oferty pod 5276 do „Dnia Pomorza" Toruń. 5276C

Tapety

najnowsze desenie rolka 0.45 zł

Farby

okosty, lakiery, terpentyna

Szczotki

pendzle, wycieraczki, płaty

Frotery

wiory, froterówki, skórzawki

Fotograficzne

przybory dla amatora-znawcy

Opatrunki

wata, opaski, irygatory

Pudry

wody kwiatowe na wagę

Kupujesz najkorzystniej

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

4551C

Przepowiadam

świetnie przyszłość z kart, ręki, rysów twarzy, Toruń, Małe Garbary 14, podwórze II. piętro. 5271Ck

Urzędniczka

poszukuje 2—3-pokojowego mieszkania z kuchnią z wygodami blisko centrum. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" Toruń. 5273C

GDAŃSK

Zgubioną

legitymację tymczasową wystawioną przez Kom. Gen. R. P. w Gdańsku, na nazwisko Kazimierz Stybałkowski, unieważnia się. 5286Gdk

Pokój

umeblowany od zaraz do wynajęcia. Gdańsk, Stadtgraben 14, III. l. 5285Gdk

Orłowo

Sprzedam posiadłość — nieduży obiekt. Wrocławska 95. Laure. 5269Gd

---



Kołysząca Kula

GDYNIA



Paczka od zł. 0,45

Wszędzie do nabycia.

Skład hurtowy

Drogeria Centralna

FR. SZYPERSKI

Gdynia, 10. Lutego 7, tel. 24-06 [4765Mk]

Unieważniam

znaczek podatkowy od psa nr. 52, na rok 1937 r. Lisiewiczowa — Gdynia. 5280M

Poszukuję

od zaraz szofera (z zawodu ślusarza lub kowala) tylko z dobrymi referencjami, dla samochodu osobowego marki „Chevrolet". Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustrow." Gdynia pod „Szofer". 5282M

Chcesz dobre i tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem

tylko do

POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI

Gdynia, Świętojańska 72, telefon 38 71. 4812M

Rzadka okazja!

Ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedyńczych, lub też dla dwuch osób z utrzymaniem lub bez, b. tanio do przedzierżawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M

LITOZYT

Szlachetne TYNKI

wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwiry marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180

Przedstawiciel w Gdyni Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Maszyna

do wyrobów siatek drucianych i rury 3 cal. na sprzedaż. Buda, Reda, Gdańska 21. 5277W

TCZEW

Chiromantka

Grafologini z Wiednia przepowiada, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopena 34, parter lewo, ceny niskie. 5212Tk

Potrzebna

zaraz piastunka do dwojga dzieci. Zgłoszenia: Tczew, Marszałka Piłsudskiego 20, Dr. Drzewiecki. 5278T

BYDGOSZCZ

Poszukuję

Kupna lub dzierżawy kilku mórg pola lub łąki przy Bydgoszczy. Oferty z podaniem wielkości, położenia i ceny do „Dnia Bydgoskiego Ilustr." pod nr. 228. 5284B

GRUDZIĄDZ

Ondulacja

trwała-wodna, w pierwszorzędnym wykonaniu. Poplewski, salon fryzjerski, Grudziądz, Sienkiewicza 4. 5275G

OKAZYJNA SPRZEDAŻ.

Z braku pomieszczenia natychmiast do sprzedania:

1 pierwszorzędne Bachstein-pianino 1,85 dłg.
1 kompl. jadalnia naturalny dąb woskowany, rzeźbiona składająca się: z dużego bufetu, kredensu, owalny stół wyciągany z 6 płytami wykładanymi, 2 fotele, 10 krzeseł wyściełanych, 1 prima zegar stojący, jak również stosowny Smyrna-dywan i firany.
1 pokój męski dąb ciemny, składający się: z 1 dużej biblioteki, biurka z fotelami i krzesłami.
1 kompl. wykwintny garnitur przedpokojowy w stylu barokowym i dywanem.
1 pokój dziecięcy koloru niebieskiego, skład. się: z łóżka, dużej szafy, stolika nocnego z płytą marmurową, bieliźniarki, stołu i 2 krzeseł.
1 sypialka, jasny dąb z dużą umywalką z płytą marmurową i lustrem.
Różne obrazy olejne (oryginalne).
1 5-lampowy radioaparat.
1 dywan kokosowy i inne, oraz różne żyrandole i abażury.

Do obejrzenia codziennie od godz. 9—16 z wyjątkiem niedziel (5239

Gdańsk-Wrzeszcz, Steffensweg 4, I piętro tel. 42372.

OGŁOSZENIE

Uchwałą z dnia 10 września 1935 r. została w firmie A. Kosmowski i S-ka Cegielnia Barłomin Spółka Jawna w Gdyni dokonana zmiana współwłaścicieli.

Wobec powyższego wzywa się wszystkich byłych wierzycieli i dłużników wspomnianej firmy do uiszczenia wzgl. zgłoszenia swych ew. roszczeń najpóźniej do dnia 15 października 1937 r. na ręce niżej podpisanej firmy.

Cegielnia Barłomin A. Kosmowski i S-ka Luzino, tel. 12.

Gdynia, dnia 31 lipca 1937 r.
ul. Lipowa nr. 18. (5255

Km. 441/37.

PRZETARG

6 sierpnia godz. 10,30 sprzedaję w przechowaniu spedytora Kulwickiego, ul. Łazienna, przymusowym przetargiem za gotówkę: fortepian, zegar, bufet, biurko.

(—) Brunon Duplicki, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do wiadomości o zapowiedzi, celem zawarcia ślubu: 1) rencista Jan, Jakób Sauff, wdowiec, zamieszkały w Heubuden W. M. Gdańsk, 2) Wilhelmina, Augusta Frank, panna, zamieszkała w Gotelpiu gmina Czersk, pragną zawrzeć związek małżeński. Ewentualne sprzeciwy należy wnieść w ciągu 14 dni do niżej podpisanego urzędnika Stanu Cywilnego. (5267

Urzędnik Stanu Cywilnego Czersk - wieś.
(—) Kropidłowski.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.